

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. w. sylv. 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1906.

W r. 1906 „Słowo Polskie“ wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach (cena prenumeraty wymieniona wyżej w nagłówku pisma).

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1906.

Cena w oprawie k. 1.20, z przesyłką pocztową kor. 1.50 (w opasce poleconej kor. 1.75).

Akeya o samodzielnosc Galicyi.

Nowe prawo wyborcze wisi nad naszymi głowami, termin obrad parlamentarnych nad tą sprawą się zbliża, wszystko się gotuje na tę chwilę, zewsząd płyną postulaty, żądania, zastrzeżenia, uwagi — tylko patryotyczny ogół polski w Galicyi jeszcze się nie otrząsnął z letargu, jeszcze się nie zajął dostatecznie tą sprawą, nie przygotował i nie wyraził swoich życzeń i żądań. Wszystko się u nas robi w ostatniej chwili, na gwałt, pod presją wypadków.

Boimy się, aby i ta sprawa nie została dopiero zepchniętą na taką decydującą, ostatnią chwilę, kiedy już może czasu zabraknie, aby wiele rzeczy omówić, wiele życzeń i postulatów wyrazić. A tymczasem ci, którzy spodziewają się największą korzyść odnieść z tego prawa — Rusini, nie zasypiają gruszek w poście.

Każdy numer „Dila“ przynosi wiadomość o dwu lub więcej wiecach, urządzonych w różnych powiatach wschodniej Galicyi. Wszystkie żądają równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania. Wszystkie zwracają się przeciw „panom“ i „szlachcicom“ i zapowiadają (jak n. p. wiec w Rawie ruskiej) w razie „pofalszowania“ (sic) prawa, strajki rolne w czasie najbliższych żniw, celem zrujnowania „szlachciców“. Chłopi przynoszą z sobą — jak donosi nasz korespondent z Podhajec — drągi żelazne na te zgroma-

dzenia, żandarmerya usłuźnie znikła z oczu, a głośno odbywają się narady o „rizaniu łaciw i zidiw“. Wspomniany wiec w Rawie ruskiej miał czoło zwrócić się nawet w osobnej rezolucyi do „polskich i żydowskich robotników“, wzywając ich do wspólnej walki. Czują Rusini, że ich naturalnym sprzymierzeńcem w tej ciężkiej dla narodu polskiego chwili są socjaliści, którzy gotowi własny kraj wydać wrogom i pójść z nimi ręką w rękę, aby dogodzić swej ślepej nienawiści do „panów“.

„Nowa Targowica“, która dla zdobycia swobód sprzymierza się z nieprzyjacielem całego narodu, winna napotkać równy opór i bezwzględna walkę, jak dawna Targowica panów. Warchoł swojskiego chowu, który wspólnie z radykałem ruskim pod protekcją rządu centralnego chce zawiadnąć Galicyą, powinien poczuć, że to mu tak łatwo nie pójdzie, że nie z samymi „panami“ i „szlachcicami“ przyjdzie mu walczyć, ale z wszystkimi, którzy się czują Polakami, czują, że są posiadaczami i kierownikami tej dzielnicy i z tego stanowiska „gospodarzy kraju“ nie dadzą się wysadzić, ani p. Gautschowi, ani sprzymierzonym z nim socyalistom i Rusinom. Musimy głośno oświadczyć do kogo ten kraj ma należeć, do nas czy do Wiednia, czy my mamy w nim rządzić, czy rząd centralny, który bezwartościową obietnicą mandatów może w każdej chwili rozagitować cały kraj, podniecić masy, zamącić stosunki, podburzyć narodowość ruską i tak już podminowaną, stworzyć rozdzźwięk i walkę, rozgoryczenie i głuchy opór, których dziesiątki lat później nie zabliznią. Rząd nie ma poczucia odpowiedzialności, nie liczy się z następstwami swego czynu. On wie jedno, że im mniej wyrobione politycznie żywioły będą zasiadać w parlamencie, im bardziej obniży się jego poziom intelektualny, im silniejsze wystąpią kolizje wewnętrzne, tembardziej ten parlament się skompromituje, tem mniejszy będzie miał wpływ faktyczny, tem łatwiejsze rządy zapomocą §. 14.

Stąd też w chwili, gdy dotychczasowy parlament ledwo funkcjonuje, przedstawiciel rządu puszcza efektywną bombę i udaje naraz ogromne zainteresowanie się losem upośledzonych, zwraca się do nich z pieczołowitością i czułością ojca troskliwego, obiecuje wejść na drogę bezwzględnej sprawiedliwości, ułożyć i unormować stosunki na nowych zupełnie podstawach.

Wszystko to jednak piasek rzucony w oczy dla zaślepienia, dla odwrócenia uwagi od rzeczy, o którą właściwie idzie. A idzie nie o sprawiedliwość społeczną,

ale o dogodny dla rządu układ stosunków narodowościowych. Pierwszą sami potrafimy sobie wywalczyć, niech tylko rząd uwzględni prawa naszego kraju, naszego narodu, niech nie traktuje Galicyi jak kopciuszka w Austrii, potrzebnej jedynie celem płacenia podatków do Wiednia.

Przez dziesiątki lat krępował jej naturalny rozwój, zabijał przemysł krajowy na rzecz fabrykantów niemieckich, wyduszał podatki, niszczył wszystko, co dążyło do uzyskania samodzielności i dobrobytu kraju, walczył z nami taryfami i tysiącnymi środkami, jakie miał w ręku, a obecnie występuje w szatach dobroczyńcy, dobrotliwego opiekuna uciśnionych warstw i krzywdzonych Rusinów. W dotychczasowej polityce tamowania rozwoju kraju nasi zachowawcy, zwłaszcza stańczycy, byli jego narzędziami; oni szli mu we wszystkim na rękę; obecnie miejsce ich mają zająć socjaliści polscy i żydowscy, oraz radykałi ruscy; oto gotowe przyszłe filary rządu i podpory centralizmu wiedeńskiego.

Ale zawczasie chcą ten rachunek załatwić. Po za stańczykami z jednej strony, a socyalistami z drugiej, jest jeszcze właściwy rdzeń narodu, patryotycznie i demokratycznie usposobiony ogół polski, który jest dopiero prawdziwym „gospodarzem tego domu“. Ten żywioł musi obecnie wystąpić do walki z całą siłą i energią, bo niebezpieczeństwo zagraża krajowi.

Jedyną odpowiedzią godną sytuacji, jest podniesienie, jak na Węgrzech, programu niezawisłości, wystąpienie partyi, która by podniosła sztandar samodzielności Galicyi i nie wahała się wydać walki tak centralistom wiedeńskim, jak i wszystkim popierającym ich sojusznikom w kraju. Skala uczuć patryotycznych, podniesiona już wypadkami w Królestwie, musi się podnieść jeszcze wyżej; musimy w tak ważnej chwili zapomnieć o tem, co nas dzieli, a wspólnymi siłami starać się wywalczyć dobro całego kraju. Wiemy, że zmiany takie w nastroju ogółu nie dokonywują się w jednej chwili, ale czas nagli i sytuacja obecna wymaga, aby ten ton wyższy, ten nastrój podniosły, w którym rozgrywają się wielkie wypadki, już z siebie wydobyc. Nie możemy pozwolić, aby to, co jest postulatem narodowym, wyodrębnienie Galicyi, było przedmiotem handlu zamiennego lub straszakiem wysuwany przez niektórych z naszych konserwatywnych posłów, celem wyjednania większej liczby mandatów, lub pewnych ustępstw dla Galicyi.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

I uczył taki strach a niepokój, że choć dwór cały usnął, on oka zmrużyć nie mógł, niedobre jakieś przecucie mając.

Przez drzwi slychać było przesuwanie paciorów różańca i pomruk pacierzy Trottenberga, ale wkrótce i ten szepot modlitw ustał. Orlik spał, zda się, że i Jaśko się zdrzemnął. Cisza rozsiała się po dworcu całym, miesiąc za lasami zachodził i blade oświecał świat, drzewa szumiały cicho, kiedy niekiedy psy warknęły — i ucichły. Mokre niziny posnuły się mgłami białymi, z których wyzierały wierzby pączate, jakby okrutne dłonie mar, ku niebiosom wyciągnięte.

Cisza — slychać oddechy śpiących, charkot krtani, albo brzęk toporzysk straży.

Brat Johan podniósł się i nasłuchiwać zaczął, a lękając się tchu własnego i obawę mając, by Jaśka nie rozbudził, poraczkiwał do drzwi, co mu się cale dobrze udało. Drzwi lekko skrzypnęły, lecz nie poruszył się nikt. Naprzeciw, w izbie Wilczodolskiego, przez szpary w deskach różowe przebijało światło. Znać czuwał i oczekiwał na księdza.

Jaśko nie spał. Słyszał jak ksiądz Johan poruszył się, widział jak poraczkiwał i za drzwi się wysunął, a choć mu niezrozumiałe manipulacje one były, nie spytał księdza dla czego tak tajemniczo z izby wypływał, sam w rozgorączkowanych myślach tonąc a mar pelynych. Wiedział, że niezbyt daleko od Wilczych-Dołów Podkamień się znajduje, a dalej granica pomorska i jasiniec. Ile rajskich i boleśnych wspomnień razem!... aż łkanie w piersi swej tłumić musiał, by w głos nie ryknąć. Jak żywa stanęła mu Helżbietka przed oczyma, zapamiętana w wiadro wróżebne, z patającami rumień-

cam i na jagodach, ona kroczy zjaw czekająca. Jak serce jej biło, jak gorąca przepływała krew przez to serce!... Jezu! Jezu! ile marzeń wtedy przez jedną chwilę uścisłu się przesnuło; jaki czar z ich dusz się wylewał, niby z dwóch dzbanów, najprzedniejszemi klejnotami zdobnych, złoty, wonny miód lipiec.

A teraz...

Palce Jaśka zanurzyły się w kędziarach włosów. Tymczasem ksiądz Johan wsunął się do izby Wilczodolskiego, który wnet podbiegł, za rękaw księdza pochwycił i szepnął:

— Co robisz ty, tutaj z nimi?...

— Abo co?... — nie rozumiejąc nic, zapytał ksiądz Johan.

Wilczodolski wargami wpił się prawie w usta księdza i rzucił słowo jakieś.

Brat Johan zdębnił...

— Teraz rób sobie, jako chcesz, ale ja nic nie wiem, nic, nic, nic. Kaganek gaszę, drzwi na cztery spusty zamykam — śpię jak inartwiec.

— A to się ubrał — prawie zaszlochał ksiądz Johan.

— Marsz, marsz, marsz!... jeno mnie do niczego nie płać, bo kamień ci do szyi przywiążę i w stawie utopię!...

To mówiąc, wypchnął księdza za drzwi, które wnet zatrzaskały. Słysząc było zgrzyt ryglów i ciche szypienie gaszonego kaganka...

Po chwili zatrzęszczały schody na strych prowadzące.

Jaśko miał oczy zwrócone na błony okienne, w których zarysował się cień jakiś.

Pies warknął, lecz się uśmierzył wnet. Cień jakby przytulił się do okna — i nasłuchiwał.

Po chwili dało się słyszeć puknięcie — raz, dwa, trzy...

Świeca się porwał.

Kto tam?

— Pst! — dało się słyszeć z zewnątrz.

— Kto tam?...

— Lewko z Samolęk.

Jaśko macać zaczął w ciemności ramy okna, aby na zasuwę natrafić. Okno otworzyło się i teraz na tle zachodzącego księżycza wyraźnie już zarysowała się postać Lewka.

— To ty, mój stary — to ty?...

Drżał.

— Sami jesteście? — Samolęcki spytał.

— Orlik tylko jest przy mnie.

— A w drugiej izbie?

Jaśko zawahał się z odpowiedzią. W drugiej izbie spał rycerz niemiecki. Jako że rzecz o tym krzyżaku ślachcicowi staremu?... Pochylił się tedy tylko do uszu Samolęckiego i drżącym głosem wyszeptał:

— Jam już wróg Niemców a króla jegomości sługa wierny i poddany.

Samolęcki gwałtownie obie ręce kasztalnicą pochwycił i do ust przytulił. Całował w uniesieniu jakimś a łzy biegły po jego policzkach wychudzonych. Piąkał i Jaśko.

— O, gdybyś wiedział...

— Wiem — przerwał Lewko — bom choć opuścił was, dowiadywałem o was.

— Druhu!...

— Pst!... tu czas nie stoi, a ważną nowinę mam.

— Zali by?...

— Tak, tak!

— Wolfram?...

— Tutaj jest.

— Tutaj? tutaj? tutaj? — omal w głos nie zakrzyczał Świeca.

— Pst!...

— Tutaj — u Wilczodolskiego?

Psi to dom! — więc sobaki tu przytulisko mają.

— Na Boga! gdzie? gdzie? gdzie?...

Lewko ręką na strych wskazał.

— Jezu!...

— Uchodzę — wy sobie, co wiecie... Pamiętajcie jeno, że strażą stanę na drogę roztaju.

Zniknął jak cień... Jaśko poskoczył do drzwi izby Trottenberga.

(C. d. n.)

Na takie dyskredytowanie tego hasła nie można pozwolić. Ono jest dla nas wielkiem, gdyż zawiera w sobie spełnienie części naszych dążeń ogólnonarodowych.

Nie wykluczamy też kwestyi reformy wyborczej. Kwestya ta w wyodrębnionej, samodzielnej Galicyi musi zająć stanowisko pierwsze, naczelne. Ale wówczas będziemy rozstrzygać o niej my, żywiol polski, „gospodarze tego kraju“, a nie rząd centralny w Wiedniu. — Wówczas obok autonomicznego — da Bóg — Królestwa, stanie samodzielną Galicya, wolna od wpływów niemieckich, czująca własny rząd narodowy, a nie biurokratów polsko-austriackich nad sobą, pełna chęci do pracy, gotowości do poświęceń, zapału do wielkich czynów. „Okażmy na tej małej części Polski, że godni jesteśmy być wielkim narodem“ — mówił niegdyś Kosiński do „tej części Polski, która się zwała księstwem Warszawskiem“. My żądamy tylko sposobności, aby to pragnienie Kosińskiego spełnić, żądamy samorządu, który pozwoli nam wszystkie nasze siły rozwinąć i okazać, czem sami bez wpływów obcych być byśmy mogli i być potrafimy.

Chwila obecna jest najodpowiedniejsza do zrealizowania tego narodowego postulatów; ostatnie wypadki okazały nawet odwiecznym lokajom rządu, czego mogą się od niego spodziewać, jak ten rząd dba o nas, jak gotów jest w każdej chwili poprzeć wszystkie żywioły wrogie przeciw żywiołowi polskiemu. Otwarli się oczy dotychczasowym zwolennikom bezwzględnej popierania rządu; dziś sami w obawie i przerażeniu oglądają się na wszystko, co może ich ratować i od zagłady ocalić. Dziś oni nie będą się sprzeciwiać jak dotąd hasłu usamodzielnienia kraju, dziś widzą w niem nawet niektórzy z nich swoje zbawienie.

Ale małoduszna polityka dotychczasowa odebrała im siłę, zdolność do oporu i walki, aby oni taką rzecz wielką zdobyć potrafili. Tu musi wystąpić silna, czarna falanga prawych obywateli kraju, która im ten obowiązek przypomni; opinia wszystkich narodowych czynników winna się objawić głośno i dobitnie, i nie pozwolić na żadne targi, wątpliwości, układy, ale jasno i otwarcie żądać samodzielnosci Galicyi.

Czas nagli, chwila nadeszła stosowna, jeżeli ją zaniedbamy, jeżeli nie dość silnie i energicznie wyrazimy nasz postulat, mogą później dziesiątki lat upłynąć, które nam takiej sposobności nie przyniosą. Niech więc teraz zostaną zwołane wszędzie wiece i zgromadzenia, tak jak je zwołują Rusini po kraju, niech wyrażą nasz postulat narodowy, tak jak Rusini wyrażają swój — powszechnego równego prawa wyborczego i niech obudzony zapał i energia narodowa nie ustają, aż doprowadzą rzecz „usque ad finem“, a celem tym może być jedynie wolna od wpływów wiedeńskich, niezależna od rządu centralnego „samodzielną Galicya“.

Reforma wyborcza a Polacy.

Sprawa zaprowadzenia powszechnego głosowania przy wyborach do Izby posłów w Wiedniu stała się niespodziewanie zupełnie aktualną i zajmuje żywo także tych, którzy dotąd od czynnej polityki zdaleka się trzymali.

Wiele osób — i to nawet z grona zawodowych i doświadczonych polityków — sądzi, że hasło powszechnych wyborów rzucane z góry, a poparte silnie i bezwzględnie z dołu, jest tylko „un feu de paille“, które może nigdy, a w każdym razie nie prędko zostanie urzeczywistnione.

Słusznijszym wydaje się zapatrywanie innych osób, że projekt ten powstał w części wskutek wypadków w krajach sąsiednich, a mający tak silne poparcie, nie będzie zaliczony do niewykonalnych. Liczni bardzo przeciwnicy powszechnego głosowania zdają się może sprawę przewlec, potrafią w najlepszym razie nie dopuścić do tego, aby jeszcze obecny parlament w ostatnim roku swego istnienia tę zmianę systemu wyborczego uchwalił, nie będą jednak dość silni, aby rzecz na lata z porządku dziennego usunąć.

Stanowisko bezwzględnie opozycyjne, które w tej sprawie — dotąd wprawdzie tylko prywatnie — liczni posłowie polscy zajęli, wydaje się taktycznie nieużyteczne, a dla sprawy narodowej może nawet niebezpieczne. Gdyby Koło polskie oficjalnie oświadczyło się za bezwzględną opozycją przeciw każdej reformie wyborczej na zasadzie ogólnego głosowania i tę opozycję w czyn wprowadziło, byłoby rzeczą bardzo prawdopodobną, że zostałoby w tej sprawie opuszczone przez większą część swoich naturalnych sprzymierzeńców t. j. słowian, którzy będąc prawie wyłącznie gorącymi zwolennikami nowego porządku rzeczy wspólnie z Niemcami i, bez względu na Polaków większością dwóch trzecich głosów w mowie będącą reformę uchwaliby mogli. Opór Niemców bowiem przeciw powszechnemu głosowaniu nie jest wcale bezwzględny, chodzi im tylko o to, aby obecny stan swego posiadania choć w przybliżeniu zachować.

Ogólna opozycja Polaków przeciw przyszłemu projektowi rządowemu ustawy wyborczej ułatwiłaby Niemcom bezprzecznie uratowanie przeważnej części obecnych mandatów niemieckich, bo Koło polskie straciwszy zarówno przychylność czeskich i innych słowiańskich posłów, jakoteż poparcie rządu, które zwłaszcza podczas robót przygotowawczych do ustawy wyborczej jest ważne, nie mogłoby uzyskać tych korzyści narodowych, które Polacy wywalczyć mogą i powinni, — a mam tu na myśli zwłaszcza znaczniejsze pomnożenie mandatów galicyjskich — i straciłoby je musiało na rzecz Niemców, którzyby wtedy najchętniej, łącząc się tym razem wyjątkowo z innymi słowianami z pozostawieniem Polaków na boku, ustawę wyborczą uchwalili — piętnując nas nadto jako naród wszelkiemu postępowi nieprzyjazny i ducha czasu nie pojmujący. Wobec tego niebezpieczeństwa sądzę, że ze stanowiska narodowego korzystniejsze byłoby uznanie ogólnego głosowania jako malum necessarium, z którym się pogodzić trzeba, i zajęcie stanowiska z zasady przychylnego reformie wyborczej z tem ważnym i jak najsilniej zaznaczonym zastrzeżeniem, że Polacy na faktyczne przeprowadzenie tej reformy zgodzić się mogą tylko w razie uzyskania pewnych gwarancji ze stanowiska narodowego koniecznie potrzebnych. Ze Koło nasze w Austrii nad reformą wyborczą takie stanowisko też oficjalnie zajmie, wynikać się zdaje z mowy wygłoszonej przez prezesa Koła w dyskusji nad tą mową ministra-prezydenta, w której ten ostatni tłumaczył „illo tempore“ parlamentowi, z jakich powodów on uważać się musi za zasadniczego przeciwnika powszechnego głosowania w Austrii.

Jak powszechnie wiadomo, jest powszechne głosowanie dla Polaków niebezpiecznem głównie z powodu dziwnego i niekorzystnego rozszedlenia żywiołu polskiego we wschodniej części kraju. Polacy reprezentowani bardzo pokąźnie w każdym prawie powiecie pod względem kulturalnym i ekonomicznym, nie są licznie, z wyjątkiem Lwowa i kilku większych miast, nigdzie dość silni, aby w razie powszechnego głosowania mieć pewne widoki, że oni pewną ilość swoich zastępców parlamentarnych i nadal posiadać będą.

Biorąc do ręki statystyczną mapę Galicyi, na której na podstawie ostatniego spisu ludności — uwidoczniło kolorami rozszedlenie Polaków i Rusinów, nie można się w pierwszej chwili oprzeć uczuciu przerażenia, bo kolor fioletowy, oznaczający narodowość ruską, pokrywa bez przesady trzy ćwierci obszaru, wobec czego biała część mapy, reprezentująca powiaty czysto polskie niepokojąco małą się wydaje.

Urzędnik Niemiec, który mi tę nowo sporządzoną mapę pokazywał, wskazał nie bez szyderczego zadowolenia na wielki obszar fioletowy i dodał, — że teraz z wami będzie źle.

Dopiero bliżej się przyglądając mapie, spostrzegam się na polu fioletowym w każdym powiecie z wyjątkiem powiatów karpaccich po trzy białe paski, które według uwagi dodanej oznaczają mniejszość polską, wynoszącą 25 do 50 proc. ogółu ludności. Procent ten wynosiłby o wiele więcej, gdyby statystyka brała w rachubę intelektualną i materialną siłę tej mniejszości polskiej. Takiego rozszedlenia dwóch narodowości — zamieszkujących jeden kraj, nie spotyka się w żadnym innym austriackim kraju koronnym; jedynie na Morawach jest kilka powiatów, w których Niemcy w stosunku do Czechów podobnie są rozsiadani; ale tam dzieje się to w małej bardzo części kraju, podczas, gdy wszystkie inne powiaty pod względem narodowym mogą być uważane za prawie jednolite, bo mniejszości narodowe są tak nieznaczne, że w rachubę brane być nie mogą.

Problem powszechnego głosowania będzie u nas — jak to „Słowo Polskie“ już kilkakrotnie słusznie zauważyło — tylko wtedy pomyślnie rozwiązany, jeżeli znajdziemy całkiem niezawodny środek, aby mniejszość polską na wschodzie, która reprezentuje tak znaczną siłę narodową, uchronić od politycznej zagłady.

Kwestya ta była już poddana dyskusji publicznej, w której podnoszono rozmaite sposoby zabezpieczenia pewnego stanu posiadania we wschodniej części kraju. Wynalezienie takiego środka nie może być zostawionem tylko naszej reprezentacji poselskiej w Wiedniu i rządowi, ale powinno zainteresować wszystkich, którzy niebezpieczeństwo grożące obecnie Polakom w Galicyi odczuwają, i stać się tematem roztrząsanym dokładnie w naszej prasie.

Dlatego wydaje się wskazaniem, omówić tutaj wszystkie możliwe środki obrony mniejszości polskiej przeciw zalewowi ruskemu i wykazać, że sposoby dotąd wymieniane, wobec wspomnianego niefortunnego rozszedlenia ludności polskiej, muszą być uznane za niewystarczające.

W pierwszym rzędzie podnoszono myśl przyjęcia dla Galicyi i nadal zasady głosowania pośredniego przy wyborach do parlamentu. Środek ten, którego skuteczność w przyszłych latach przy z natury rzeczy coraz bardziej zwiększającym się poczuciu narodowym Rusinów bardzo jest wątpliwa, musi być uważany za niesympatyczny, bo ma cechę postanowienia wyjątkowego dla Galicyi jako dla kraju o kulturze niższej w porówna-

niu do innych królestw w Radzie państwa reprezentowanych; ogół zaś ludności uważałby zarządzenie to za reakcyjne i będące w sprzeczności z duchem postępowym uchwalic się mającej reformy wyborczej. Pozostawienie u nas wyborów przez prawyborców i w razie zaprowadzenia powszechnych i bezpośrednich wyborów w Austrii, który to plan spotkał się już z najostrejszą krytyką Rusinów i nieprzychylnie przez prasę niemiecką był omawiany, byłby moim zdaniem powodem jeszcze większego zaognienia się stosunków polsko-ruskich, źródłem coraz bezwzględniejszej agitacji przeciw Polakom, a mógłby nawet z czasem wywołać groźny ruch ludowy; wogóle zaś nie dałaby się ta zasada przez dłuższy okres czasu utrzymać w mocy.

Jako środek drugi, a rzekomo bardzo pewny, wymieniano takie ustanowienie okręgów wyborczych, aby w pewnej części okręgów wschodnich Płocacy dzięki łączeniu gmin z ludnością w przeważnej części polską, mogli mieć większość i w ten sposób część obecnego stanu posiadania zachowali. Jestto t. zw. geometrya wyborcza, którą do najwyższego stopnia doskonałości doprowadzili Prusacy w polskich dzielnicach pod panowaniem pruskim i dzięki której wydarli nam rzeczywiście wiele należących się Polakom mandatów. Środek ten, aczkolwiek nie całkiem pewny, może w pewnych warunkach rzeczywiście służyć skutecznie do zabezpieczenia mniejszości narodowych i będzie bez wątpienia z doskonałymi rezultatami stosowany przez barona Gautscha i Niemców do zabezpieczenia niemieckiego stanu posiadania w Czechach, na Morawach, w Styrii, Karyntyi i Krainie. U nas geometrya wyborcza może tylko pod tym jednym względem być nam pożyteczną, że przez utworzenie mniejszych okręgów wyborczych w więcej cywilizowanej i zamożniejszej Galicyi zachodniej — a większych w Galicyi środkowej i wschodniej, Polacy zyskać mogą na zachodzie kilka mandatów więcej. Natomiast trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób okręgi wiejskie we wschodniej Galicyi miałyby być ustanowione, aby zabezpieczyć na pewno wybór choć jednego polskiego reprezentanta w tej części kraju.

Byłoby to możliwe, gdybyśmy mieli na wschodzie więcej gmin zupełnie albo przeważnie polskich, które to gminy można by łączyć ze sobą i które z niezbyt oddalonym miasteczkiem mogłyby utworzyć okręg z większością polską. W rzeczywistości jednak gmin takich jest stosunkowo bardzo mało i Polacy mieszkają przeważnie rozstrzelani po gminach ruskich, w których bardzo często znaczną mniejszość stanowią. Najsłabsza zatem geometrya nie wydałaby u nas pocieszających dla Polaków rezultatów. Będziemy mieć polskich posłów ze Lwowa, możemy mieć takich posłów z Przemyśla, Stanisławowa i Tarnopola — choć w tych miastach może z wyborów powszechnych łatwo wyjść żyd-syonista, zaliczający się do narodowości żydowskiej — ale nie wybierzemy w ten sposób żadnego Polaka z mniejszych miasteczek i gmin wiejskich. A przypuszczając nawet fakt nieprawdopodobny, że przy najbliższych wyborach po reformie uda się w powiatach, w których mniejszość polska dochodzi do 50 proc. wybrać jednego albo drugiego Polaka, to nie ma żadnej pewności, że rezultat podobny okażą drugie albo trzecie wybory, a nawet trzeba przypuszczać, że z rutenizacją wschodnich powiatów, które postępować musi niestety równolegle ze zwiększaniem się wpływu politycznego Rusinów w Wiedniu, wpływ Polaków i ilość ich głosów stale zmniejszać się będzie.

(C. d. n.)

Niemcy i Czesi.

Wiedeń, 7 stycznia.

(A) Jeden z bawiących obecnie w Wiedniu posłów polskich udzielił mi kilka chwil rozmowy. Potoczyła się ona na temat postawy Niemców w stosunku do reformy wyborczej.

— Reforma wyborcza — mówił poseł — budzi wśród Niemców coraz większe zaniepokojenie. Rzecz zrozumiała! Ani geometrya wyborcza, ani przydzielenie znacznej ilości mandatów, ani inne kautele, obmyślane przez rząd, nie uchronią Niemców od strat w razie, jeżeli głosowanie będzie powszechnem i równem. Ordynacja wyborcza Schmerlinga z 26 lutego 1861 r. dażyła do zabezpieczenia Niemcom większości w Izbie poselskiej, choć ci Niemcy w państwie ówczesnem tworzyli część czwartą ludności. W miarę, jak rządy austriackie brały rozbrat z systemem germanizacyjnym, Niemcy mimo ordynacji wyborczej Schmerlinga tracił przewagę liczebną w Izbie poselskiej. Reforma wyborcza w 1896 r. pozbawiła ich tej przewagi liczebnej raz na zawsze. Obecnie zapowiedziana reforma wyborcza musi przyprowadzić Niemców o nowe, ciężkie straty. Jest to jasne: I tylko dziwić się można, że Niemcy tak długo nie mogli zrozumieć owej prawdy tak widocznej. Dopiero teraz zaczynają sobie uprzytomniać następstwa reformy w praktyce. Widzą, — że mimo wszystkie środki zapobiegawcze — Czesi zyskają co najmniej 30 mandatów. Czyim kosztem? Naturalnie, niemieckim.

TAPETY

Materye meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz **Story i Żaluzye** do okien z własnej fabryki — poleca

W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2.
róg Tańskiej (Hotel George'a) 155

Wzory tapet i materij wysyłam opłatnie, cenniki stór gratis.

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: **Hubiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera**, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

— Jakież straty — pytałem — poniosą Niemcy?
— Rząd — brzmiała odpowiedź — oblicza te straty Niemców na pięć mandatów. W praktyce będą one większe. Skutkiem owych strat Niemcy spadną do rzędu mniejszości. Nie wyratuje ich sojusz z Włochami i Rumunami.

— Reforma wyborcza leży zatem — zauważyłem — przede wszystkim w interesie Czechów.

— Bezwarunkowo — odparł poseł. — Czesi, solidarniejsi, niżeli Niemcy, których dzieli różnica wyznaniowa, społeczna, partykularna, osobista, wyrosną w Izbie poselskiej na stronnictwo dominujące. Tę przewagę uzyskiwaliby systematycznie na złamanie przywilejów niemieckich. Jestem przekonany, że nie znieśliby wyłączności języka niemieckiego jako języka obrad parlamentarnych. Nie będą tolerowali dwóch Niemców w prezydium. Nie pozwolą, aby biuro prezydyjne Izby poselskiej urzędowało wyłącznie po niemiecku niby władza najskrajniej centralistyczna. Ze swego stanowiska mają zupełną słuszność. Trafnie też postępują, jeżeli ów wpływ parlamentarny rzuca na szalę, aby wprowadzić licznych urzędników czeskich do urzędów centralnych. Wszelki opór biurokracji na nic się nie przyda. Może to trwać dziesiątek lat, ale po dziesięciu latach biurokracja wiedeńska przestanie być niemiecką: będzie niemiecko-czeską. Że Czesi gwałtownie dążą do reformy wyborczej, pojmują wybornie. Czego przecież pojąć nie mogą, to faktu, że stronnictwa niemieckie entuzjasmowały się tem hasłem. Nie chcą wyciągać stąd wniosków o braku przewidywania politycznego u Niemców, poprzestając tylko na podkreśleniu budzącego się dopiero teraz wśród nich oporu przeciwko zamiarom barona Gautscha.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY PO OSTATNIEJ WOJNIE.

Bardzo ciekawy obraz dylematu, w jakim się państwo niemieckie znalazło, podaje w „Echo de Paris“ znany publicysta, p. A. Cheradame, w artykule p. t. „Niemcy po rosyjsko-japońskiej wojnie“. Wykazuje, że podczas gdy wojna przyniosła Niemcom znaczne korzyści, te jednak pociągają za sobą złe strony, które te korzyści udaremniają. Pierwszą fatalnością, jaka spadła na Wilhelma II w następstwie nieprzewidzianych przezeń zwycięstw japońskich, jest faktyczna utrata Kiaocza. Następnie, rewolucja rosyjska ma liczne i bardzo poważne następstwa z punktu widzenia Hohenzollerna — powołuje napowrót do życia sprawę polską, ta zaś musi z konieczności reagować na stosunki polskie pod berłem pruskim.

Jeżeli carstwo ma zniknąć, to usiłowania wszystkich przeciwników autokratyzmu zwrócą się przeciwko Wilhelmowi II. Jeżeli powszechne głosowanie zostanie zaprowadzone w Austrii, to tamtejsza słowiańska większość wyłamie się z pod posłuszeństwa rozkazom Berlina, położy koniec trójprzymierzu i przystąpi do spójni anglo-francuskiej.

Co Niemcy głównie zyskały przez to, że Rosja została ubezwładniona, to olbrzymi wzrost potęgi w stosunku do większej części innych państw kontynentalnych. Ale kraje bałkańskie odczuwają bardzo dotkliwie utratę równoważącego wpływu Rosji — Turcja stała się swobodnym polem agentów cesarza Wilhelma, a Włochy zaczynają rozumieć, iż lepiej mieć Austrię w Tryeście, niż w niechybnej ewentualności — Niemcy.

Korzyści, jakich się Niemcy spodziewały z wojny rosyjsko-japońskiej nie są jeszcze tak zupełne, jak się w Berlinie spodziewano. Wilhelm II pragnął i w widokach swojej polityki uważał za konieczne, ażeby Rosja była zwycięska na dalekim Wschodzie, srodkowała całą Azję akcją w Azji i mogła być użytą tamże przeciw Anglii.

Marzył o ugruntowaniu w ten sposób niemieckorozyjskiego sojuszu, o sławnym sojuszu „horyzontalnym“ — Francji, Niemiec i Rosji, pod Hohenzollernów egidą. Nieszczęścia Rosji rozwiły te marzenia, tem skuteczniej, że daleko przewidująca polityka rządu angielskiego, w pierwszym miejscu samego króla Edwarda, pracuje nad przywróceniem kontynentalnej równowagi, zniszczonej przez klęskę caratu.

Cesarz Wilhelm, marzący zawsze jednak o panowaniu na wszystkich morzach, pragnie ubezwładnić Francję, zanim się zabierze do Anglii, ale temu pragnieniu stanęła na przeszkodzie Anglia, która w interesach własnych nie może dopuścić do zniszczenia francuskiej potęgi. Marynarka brytyjska może nie tylko zniszczyć wojenną flotę Niemiec, ale i handlową — tej zaś straty nie powetowałaby żadna francuska indemnizacja wojenna.

Niemniej ciekawe i trafne uwagi czyni Cheradame pod koniec swej pracy. Rozpisuje się o trudnościach, na jakie napotyka cesarz Wilhelm, jeżeli chce prowadzić politykę pokojową. Źródłem tych trudności jest nadzwyczaj groźny stan wewnętrzny niemieckiego państwa, kryzys, który rychlej później wybuchnąć musi.

Z jednej strony sytuacja finansowa staje się coraz gorszą, niedobory finansowe są stałe, zmuszające rząd do nakładania na ludność coraz to nowych podatków — z drugiej strony przemysł niemiecki jest głęboko zachwiany, zyski zmniejszają się bezustannie, a na potrzeby żywności, sprowadzanej z zagranicy wychodzi rocznie aż półtrzecia miliarda marek. Następstwem tego wszystkiego jest, że setki fabryk nie osiągają żadnych czystych zysków, a nieraz pracują ze stratą. I właśnie pryncypałowicie tych firm pragną mocno wojny z Francją, licząc na pewne zwycięstwo, ogromne koszty wojenne i tak wielki przyrost potęgi i uroku, że larwo-by zdobyły sobie potem handlowo-przemysłowe targowiska Francji, Austro-Węgier, Bałkanów i Turcji.

PROPOZYCYE KONFERENCYI W ALGESIRAS.

Są one w głównych zarysach następujące — jak donosi z Tangieru korespondent „Timesa“:

I. Co do policyi: ogólna siła ma się składać z krajowców pod dowództwem krajowego oficera, który będzie jej szefem odpowiedzialnym, ale nominalnym. Władza wykonawcza będzie w ręku pewnej liczby oficerów i podoficerów europejskich tej narodowości, lub tych narodowości, które otrzymają odnośny mandat. Taki sam system proponuje się dla armii. Jest również projekt zbudowania seryi blokhauzów, mających stać w ustalonych oddaleniach od miast nadbrzeżnych, poza te stanowiska wzbронiony będzie wstęp krajowcom uzbrojonym. Ponieważ każdy krajowiec w Marokku zwykł nosić broń, tę więc chcący dojść do miast nadbrzeżnych złożą w blokhauzie, a otrzymają za powrotem. Siła policyjna ma stopniowo dotrzeć do wszystkich okolic kraju, w tym celu, wzdłuż głównych traktów handlowych roztawione będą wojskowe posterunki.

II. Reforma finansów przedstawia większe trudności. Przyznaje się konieczność reorganizacji urzędów cłowych, skoro pieniądze znikają z nich i pełne cło rzadko kiedy bywa ściągane. Ale decyzya w tej kwestyi musi w wielkiej mierze zależeć od tego, jak konferencya zechce zrozumieć warunki tej pożyczki francuskiej, na mocy której banki francuskie posiadają już pewną kontrolę nad cłowymi urzędami. Proponuje się następnie założenie marokańskiego banku państwowego. Lecz określenie jego władzy i przywilejów będzie stanowić trudność, zwłaszcza, że sułtan nie ma zdaje się żadnej gwarancji, któraby mógł złożyć za nową pożyczkę — niewiadomo więc, w jaki sposób założyć bank państwowy bez... kapitału!

W celu zebrania nowych dochodów proponuje się powiększenie cła od importów, a równocześnie zmniejszenie opłaty od eksportów pewnej kategorii. Decyzya może nastąpić dopiero po zasięgnięciu zdania głównych firm handlowych w Marokku. Gdy sułtan zdoła uregulować pobór podatków i zagwarantować bezpieczeństwo życia i mienia, zastosuje się ten paragraf konwencji madryckiej (1860), który obowiązuje zamieszkałych w Marokku Europejczyków do płacenia podatków. Co do reform niezbędnych w celu położenia końca kontrabandzie, machzen nie ma środków, któreby mu pozwalały podjąć się kontroli wzdłuż morskich wybrzeży. Jedynie tylko zwiększona czujność władz, surowość kar na krajowych i europejskich przestępców, oraz bacność rządów europejskich, ażeby nie wywożono kontrabandy — mogą udaremnić zakazany handel bronią i amunicją.

III. Co do robót publicznych, proponuje się zgodnie z ugodą francusko-niemiecką, ażeby roboty były ogłaszane konkursowo i powierzane na najkorzystniejszych warunkach — bez względu na narodowość współubiegających się.

IV. Kwestye dotyczące obwodów pogranicznych mają być pozostawione z jednej strony machzenowi i Francji, z drugiej machzenowi i Hiszpanii.

Program, jak widzimy, jest niedługi. Jednakże wy-magać będzie, nawet w przypuszczeniu zgody mocarstw, jednomyślnej, olbrzymiej i starannej pracy w omówieniu. Rezultat zaś może ewentualnie pozostać — na papierze.

SOCYALISCI I WOJNA.

Bardzo ciekawą rozmowę swojego korespondenta (p. de Noussanne) z dwoma przywódcami niemieckiego socjalizmu i

z księciem Ferdynandem Radziwiłłem podaje „Echo de Paris“. Dr. Südekum powiedział korespondentowi, że wojny między Niemcami a Francją niebędzie. „Cesarz wojny nie szuka, sam to oświadczył niedawno w obec ludzi wiarogodnych, którzy mi to potwierzyli. Cesarz powiedział z naciskiem, że pragnie pokoju, pokoju i tylko pokoju“. Swoją drogą już sam ten nacisk, który się obecnie powtarza tak często i pozornie bez przyczyny, jest bardzo znamieny. Ale korespondent zauważył w dalszej rozmowie, że cesarz może zmienić swoje zapatrywania — jak to już nieraz było.

— Nie wierz pan temu — odparł dr. Südekum. — Niech sobie gazety piszą, co chcą, wojna z powodu Marokku jest niemożliwa.

Korespondent zapytał, czy, gdyby jednak przyszło do wojny, niemieccy socjaliści wyszliby przeciw Francji. Otrzymał odpowiedź wymijającą, że... inny poseł socjalistyczny, dr. Bernstein, mógłby może odpowiedzieć. Naussanne zwrócił się więc do tegoż i pytanie swoje sformułował wyraźniej: Czy niemieccy socjaliści w razie wojny strzelaliby do swych francuskich towarzyszy? Po niejakiem wahaniu się dr. Bernstein odpowiedział:

— Tu trzeba przede wszystkim zapytać o zdanie... Jaurésa.

— Ależ — zawołał korespondent, zdziwiony odpowiedzią — dajmy na to, że pan jesteś w miejscu Jaurésa i ja się zapytuję: czy francuscy socjaliści, będąc zaatakowani przez Niemcy, powinni strzelać do socjalistów niemieckich? — co pan odpowie?

— Odpowiem — rzekł Bernstein — że, bez kwestyi, mieszkańcy danego kraju powinni go bronić. Nawet bracia rodzeni mają przecież każdy z osobna swoje mienie i życie, których muszą bronić. Ale na co mówić o wojnie. Socjaliści we Francji i w Niemczech pracują nad pojednaniem obu narodów. Tylko niestety, my Niemcy nie jesteśmy w możności zapewnienia idei naszej zwycięstwa.

Księcia Radziwiłła korespondent zapytał, czy Niemcy, a raczej Prusy zamierzają doprawdy wywołać wojnę z Francją. Prezes Koła polskiego dał taką odpowiedź: „Rzeczywiście... nie wiem. Bywa, że racya stanu ma racye, których rozum nie zna (Parfois la raison d'état a des raisons que la raison ne connait pas). Wiem tylko, że Francya uchodzi za bogatą, słabą i rozbitą na mnóstwo partyj — a to są wszystko względy cenne dla tych, którzy chcą wojny.“ Książę dodał, że „każdy krok ku niepodległości ze strony Królestwa wzmacnia nadzieje wyzwolenia wśród Polaków w Prusiech“.

Autentyczność ostatniego zdania wydaje się mocno podejrzaną.

W zaborze rosyjskim.

(Opinia publiczna wobec zamordowania Piotrowskiego. — Odezwa Narodowego Związku Robotniczego. — Widmo walki domowej. — Dalsze mordy i zamachy socjalistów).

Zamordowanie Piotrowskiego wywołało silne oburzenie w Warszawie i przepełniło czarę cierpliwości, jaką dotąd wobec podobnych zbrodni socjalistów okazywano. Nigdy tak wyraźnie nie wyszło na jaw, że jedyną przyczyną morderstwa była li tylko niepoddanie się rozkazom partyi, nigdy dotąd tak wyraźną nie była odpowiedzialność za czyn spełniony. Odezwy zarówno P. P. S., jak i S. D., cynicznie oświadczające, że do strajku kolei wiedeńskiej pójdą przez trupy, były tak świeżej daty, że o wyparciu się ich nie może być mowy.

„Czytelnia dla wszystkich“ pod świeżem wrażeniem zadawała pytanie: „Czy znowu nadchodzi chwila, w której „okropne wieści przyniosł nam czas“, w której „brat zabija brata“, a ziemia nasza staje się widownią zbrodni Kainowych? Boć w tej walce bratobójczej jest tragedia, okropniejsza od znanych wypadków 46-go roku! Tam obcy a wrogą rządy podżega do walki bratobójczej, tu robią to własni bracia, rzekomi obrońcy ludu“.

W końcu artykułu pismo to mówi: „To już nie walka partyjna, nie zaciekłość stronnictwa, ale mord i rozbój o pomstę wołający. Kto się plami krwią bratnią, ten zrywa więzy, łączące go z ogółem. Obrońca ludu pracującego trupami tego ludu drogi sobie nie ściele. Bojownik wolności szanuje swobodę innych. Rządy rewolucyjne działają terrorem, ale nie przeciw swoim terror stosują“.

„Gazeta Polska“ w artykule wstępnym powiada: „Podobnych zabójstw było już wiele. Wszyscy pamiętamy tego piekarza z za rogatki, którego zabito, i całe szeregi majstrów i robotników, których napastowano i mordowano. Nikt nie miał wątpliwości, co było powodem tych mordów. Nie chcieli strajkować, czy nie mogli strajkować, mając rodziny, które trzeba było co dzień nakarmić z codziennego zarobku“.

„Oswoił się już z tem — czytamy w owym artykule — i jeżeli śmierć Piotrowskiego jest czemś dla Warszawy niezwykłym, to dlatego, że przebrała się mianem cierpliwości robotników narodowych, którzy „dotychczas tylko ginęli, nie broniąc się“ — jak się „Gazeta“ wyraża. Bo oto w sam dzień zbrodni „organizacya bojowa Narodowego Związku robotniczego i Demokratyczno-narodowej młodzieży robotniczej“ wydała odezwę, kończącą się następującemi słowy:

„Rodacy! W chwili, gdy jeszcze nie wystygła krew naszego kolegi i bojownika naszej sprawy — oddajemy tę zbrodnię pod sąd waszej opinii, waszego sumienia. Bratobójcza krwawa walka rozpoczęła się... wiedzcie, kto ją zaczął, na czyją głowę spadnie krew, która się w niej poleje.“

Wiedzcie, że toczymy walkę nie z rodakami innych przekonań, ale z organizacyą morderców“.

Przerazające widmo krwawej walki królobójczej wstrząsnęło istotnie całem społeczeństwem.

Zrozumiało ono przede wszystkim, że samo po nosi część winy — tchórzliwym tolerowaniem zbrodni do-

Nawet

zdrowa matka, dobra karmicielka, właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu, zamiast mleka z piersi, da dziecku zupy z **maczki Gurgula**. — Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na maczkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. — Przepis użycia dołączony do każdej puszki.

114

Maczka Gurgulicka

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcyę, trwale działającą. — Cena za pudełko 3 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń. Tuchlauben 9.
Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, A. Ehrbar, PIEPES-PORATYNSKI, plac Bernardyński, J. Wewiórski.
En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sól Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1-90.

tychczasowych i dziś skutek tego stoi przed dylematem albo pogodzenia się z tem, że banda morderców rządzących krajem tak, jak się jej podoba, albo też rozpoczęcia walki bratobójczej, w chwili, kiedy przed narodem otworzyły się widoki poprawy warunków jego politycznego bytu!

„Gazeta Polska“ wyraża nadzieję, że

„Czas jeszcze cofnąć się ze złej drogi. Czas jeszcze, żeby się opamiętali przywódcy i żeby starali się opanować w swoich towarzyszach żądzę mordu, która dotychczas, niestety, zbyt wiele znajdowała podnieci. Czas, aby także opinia naszych kokietyjących z partyami przewrotu socjalnego radykalistów przyłączyła się do ogólnego protestu społeczeństwa przeciw metodom walki, prowadzącym kraj przez ruinę ekonomiczną, przez rozstrój moralny, do wojny domowej. Czas też jeszcze, żeby robotnicy narodowi zatrzymali się na progu, który przekroczyć zamierzają, i żeby się nie dali unieść porywom zemsty, a szukali innych sposobów obrony przed skrytobójstwami, jak także w skrytobójstwach“.

Rozstrzygnięcie tego, czy czas jeszcze znajduje się w ręku socjalistów. Jeśli pod wpływem powszechnego oburzenia cofną się oni z dotychczasowej drogi dobro- wolnie, lub jeśli sfery ich popierające zmuszą ich do conięcia, wówczas unikniemy tej istotnie przerażającej klęski narodowej.

„Kokietujący“ z socyalistami demokraci postępowi w swym organie noszącym tytuł: „Nowa Gazeta“ (dawniejsza „Gazeta Handlowa“) z widocznym bolem serca wykrztusił jednak potępienie dla socjalistów, starając się tylko o możliwe zmniejszenie ich winy. Sam redaktor p. St. A. Kempner, który właśnie najgorliwiej choć z niezbyt wielkim skutkiem o względy socjalistów się ubiega, podjął się tego zadania.

Na szczere i gorące słowo zdobyć mu się było trudno, więc zaczął od Tolstoja i jego nauki o „niesprzeciwianiu się złemu“, wspominał, że „robotnika z partii narodowo-demokratycznej zabito podobno z a t o, że sprzeciwiał się strajkowi kolejowemu“ i że kiedyś narodowcy „grozili“ jakiemuś organowi proletaryackiemu „zamachami“. Zmuszony jednak jest dodać, że „po tej stronie były jednak tylko groźby“ (i to, dodajmy, w odpowiedzi na dokonane mordy) „po drugiej były czyny terroru“.

Ostateczne wnioski postępowo-demokratyczne zamykają się w następujących słowach:

„Pewne odłamy socjalizmu same wreszcie już rozbudziły w sobie wątpliwość, czy strajk w tej postaci, jaką przybierał w ostatnich czasach, jest celowy — czy nie niszczy tylko, zamiast budować. Świeżo ukazał się taki komentarz w sztabie krakowskim (list p. Daszyńskiego). Jeśli więc strajk był pomyłką, tem większym grzechem było zabójstwo.“

„Rozumiemy walkę, pojmujemy rozdwojenie, które istnieje między wielu obozami, ale i niemniej głęboko boleje nas nad tem terrorystycznym rozpętanem żywiołów. Dość tego rozlewu krwi. Niema dlań należytego wytłumaczenia nawet ze stanowiska rewolucyjnego“.

Co przyniesie pod tym względem najbliższa przyszłość, nie wiadomo, na razie jednak dzienniki warszawskie, które otrzymaliśmy, przepełnione są wieściami o czynach terrorystycznych socjalistów. Z ich ręki zginął urzędnik kolei wiedeńskiej Białobrodzki, zabity z tyłu wystrzałem z rewolweru, oni też godzili na życie robotnika Latoszka. Winą tego młodzińca było, że nie chciał obojętnie słuchać agitatorów socjalistycznych, którzy wtargnęli do pewnej fabryki przy ulicy Złotej i zaczęli — jak podaje „Kurier Warszawski“ — piorunujące mowy przeciw innym stronnictwom, obzując członków ich błotem i czyniąc zarzuty najohydniejszych czynów.“

Latoszek nie wytrzymał i z zapalem odpierał hańbiące oszczerstwa.

„Wówczas — czytamy dalej w „Kurjerze“ — podskoczyło do niego dwóch obcych przybyszów i byłby młody robotnik przypłacił śmiercią odwagę swoich przekonania, gdyby nie pomoc kolegów. Nie skończyło się jednak na tem. Wieczorem bowiem, gdy Latoszek szedł ulicą Miedzaną, jacyś ludzie zaczęli strzelać do niego z rewolwerów. Na szczęście, w ciemnościach źle mierzyli i młody robotnik wyszedł z tej przygody cało, lecz ma obieganą zemstę za swoje energiczne wystąpienie przeciw agitatorom“.

Po za tem dzienniki warszawskie zawierają cały szereg wiadomości o napadach na stacje kolejowe, wysadzeniach mostów i t. d., które, jako znane z depesz, pomijamy. Również długi szereg notatek informuje czytelników o terrorze wojskowym, o ekscesach policyi i bezprawnych czynach władz wszelkiego rodzaju.

„Czytelnia dla wszystkich“, która zastąpiła wieszony „Goniec“, została również zamknięta.

Powtórnie zawieszony też został w sobotę „Kurier Narodowy“.

KATASTROFA NA KOLEI.

Warszawa, 5 stycznia.

Jeszcze nie zastygła krew Karola Piotrowskiego, a zwyrodniały socjalizm popełnił cały szereg nowych zbrodni tem nikczemniejszych, że są one obecnie już bez żadnego celu.

Do mordowania funkcjonariuszy kolejowych popycha teraz organizacje socjalistyczne jedynie mściwa wściekłość za tiaso afery strajkowej, wstrętnej dla ogółu

kolejarzy, a więc już w swem założeniu skazanej na niepowodzenie.

Nie będę wyliczał całej litanii skrytobójstw, które popełnili socjaliści na maszynistach i służbie konduktorskiej, i tylko z niejaką trudnością można wyliczyć nazwy tych wszystkich punktów, gdzie socjalistyczne bandy dynamitarów urządziły w ostatnich paru dniach zamachy na całość linii kolei polskich i mostów, jednakże zamach pod Skarżyskiem na pociąg osobowy zasługuje na osobną wzmiankę przez swą wyjątkową nieludzką.

Trzeba mieć w sobie dużo temperamentu rewolucyjnego i ani iskiery uczuć ludzkich, aby już po ogłoszeniu strajku za skończony, a więc tylko dla zemsty, pociąg nie ze zwierzętami, lecz z ludźmi skazać na niechybną katastrofę w nocy, w nagim polu, zimą, podczas silnych mrozów. Jeżeli przywódcy socjalistów nie stracili reszty wstydu, ta krew ofiar katastrofy na moście pod stacją Jastrzęb, przelana bez pożytku i celu, zostanie na ich sumieniu, jako wieczny wyrzut...

W szczegółach katastrofa miała przebieg następujący:

„Podróżni spali — opowiada szczęśliwie ocalony sprawozdawca przygodny „Kuryera Warsz.“, kiedy wyjechaliśmy z Szydłowca. Dochodziła godz. 4 rano, gdy nagle rozległ się przerażający huk, syk i trzask, wagon kl. 3-ej pulmanowski, w którym jechałem, zatrzęsł się cały okropnie, uniósł w powietrzu i pochylił silnie ku przodowi. Było zupełnie ciemno. Ponieważ w jednej katastrofie kolejowej utraciłem już rękę lewą, mam więc pewne doświadczenie smutne w tego rodzaju wypadku. Owoż po pierwszym oszołomieniu usiłowałem wstać, ale nadaremnie; ponieważ nie udało mi się nóg wyciągnąć, pomyślałem w pierwszej chwili, że uległem połamaniu kończyn. Na szczęście, po chwili okazało się to błędem i idąc śladami innych podróżnych, którzy wagon ten zapelniali zupełnie, wdrapałem się na górę do drzwi, przez które wyszliśmy wszyscy na dachy innych wagonów, zatrzymanych nad samym brzegiem przepaści, otwartej przez wysadzenie mostu, dzięki systemowi hamulców Westinghausena i dopiero z ostatniego wagonu po schodkach zesłaliśmy na plant bardzo wysokiego w tem miejscu nasypu“.

Oczom naszym, po zbliżeniu się do czeluści mostowej, przedstawił się widok niezapomniany: parowóz z pękniętym kołem, roztraskany w blaszki, leżał na dnie urwiska, tłocząc pomiędzy kotłem, a tendrem palacza, zabitego w tej strasnej pozycji. Maszynista i jego pomocnik leżeli ciężko poparzeni i nieprzytomni w wodzie, przepływającej pod mostkiem rzeczutki. Brankard, straskany w drobne kawałki, spadł korpusem swym w przepaść za lokomotywą, podczas gdy koła z osiami, przerzucone siłą niepojętą, osiadły na torze drugiego przyczółku wysadzonego mostu, przeskoczywszy otchłań. Nad nią zawisł w pozycji pochylej jeden rozbity wagon pulmanowski, a drugi, uniesiony w górę, utworzył z tym prawie prostokąt. To wszystko pośród stosu drzazg, żelastwa, szczątków szkła, i szyn, sterczących, z których dwie, przebiwszy drugi wagon rozbity, wryła się w jego wnętrze na długość kilku lokci.

Co się działo z nieszczęśliwymi rannymi, opisać trudno.

Po odnalezieniu ich w ciemnościach, przeniesiono przy pomocy ocalonej służby konduktorskiej i żołnierzy rezerwy, powracających z kilku oficerami rezerwy do cesarstwa — do budki dróżnika, skąd dopiero o godz. 7 z rana przewieziono ich przybyłym pociągiem wojskowym do Radomia.

Podróżni przechodzili po kładkach przez wodę; rannych przenoszono.

Most, żelazny, jeden z większych na tej linii, wzbuch zupełnie pozbawił przesła, które połamane, spadło do rzeki. Widok więc całego miejsca katastrofy jest wprost oplakany i rzadko może być na kolei po raz drugi widziany.

Oto dokładna lista ofiar katastrofy:

Zabity palacz parowozowy Jan Sławiński.

Ciężko ranni i poparzeni: Maszynista Konstanty Dobyczin i pomocnik maszynisty Stefan Rudko, podróżny, brat maszynisty, Bazyli Dobyczin i podróżny, żołnierz rezerwy, Jakób Jaskin (złamane lewe ramię).

Lżej ranni: Konduktor bagażowy Bazyli Ponomarew oraz podróżni Henryk Frajnsit i Eljasz Piechowski.

Ponomarewa odwieziono do domu do Skarżyska, żołnierza Jaskina do lazaretu wojskowego, a pozostałych rannych do szpitala miejskiego w Radomiu.

Po katastrofie ocalony podczas rozbicia pociągu rewizor buchalteryi stacyjnej w Radomiu Szajko niebezpiecznie zachorował.

Nadto kilku podróżnych odniosło mniej dotkliwe stłuczenia i zdrapania.

Maszynista i jego brat, oraz pomocnik maszynisty są w stanie groźnym, nierokującym wyzdrowienia.

STARY.

Rewolucya w Rosyi.

(Początek krachu finansowego. — Pietruszkiewicz o Wittem. — Stanowisko Wittego u dworu. — Witte a prasa zagraniczna. — Sprawa listu Rożestwieńskiego).

Wiadomo już, że rząd rosyjski postanowił zaciągnąć nową pożyczkę w sumie 400 milionów w postaci jednorocznych bonów skarbowych. Jednocześnie z ogło-

szaniem tej pożyczki, car ukazem osobnym zniósł istniejącą dotąd ustawę, wedle której Bank państwa nie mógł wypuszczać więcej biletów kredytowych, niż na 300 mil. rubli: ponad istotny zapas złota. Oba te fakty połączone z sobą, stanowią jedno bardzo ważne i dla obecnych finansów rosyjskich bardzo znamienne zjawisko. Oto owe krótko terminowe bony kredytowe, które, jak się zapowiada w regulaminie pożyczki, mają być każdego czasu przez Bank państwa reeskonitowane, nie są niczem innem, jak nową seryą zwyczajnych banknotów, a ukaz carski znoszący wspomnianą ustawę z 27 sierpnia 1897, która miała na celu zabezpieczenie słynnego zapasu złota, jest tylko prostą konsekwencją tego rodzaju „pożyczki“. W gruncie rzeczy i ta pożyczka i ten ukaz nie są niczem innem, jak prostym zamachem na reklamowany tak i taką zazdrość za granicą budzący zapas złota w Banku państwa, zamachem, który oznacza przejście finansów rosyjskich od waluty złotej do — papierowej.

Czego więc nie dokonała wojna z Japonią, to udało się wojnie z — rewolucją. Rząd rosyjski pozbawiony gotówki zagranicznej, sam zdecydował się na wstęp do finansowego samobójstwa — wchodząc na drogę, która nieuchronnie prowadzi do wyczerpania zapasu złota, a więc i do zupełnego bankructwa. Dla zabezpieczenia krążącej w państwie sumy kredytowych biletów 1230 mil. rub., potrzeba wedle powołanej ustawy sierpniowej 930 mil. złota (do 600 mil. rub. musi być pokryta połowa sumy biletów, wyżej — rubel złoty za rubel papierowy). W rozporządzeniu Banku państwa znajduje się obecnie wszystkiego złota na sumę 990 mil. rubli, czyli wolnego 60 mil. rubli. Bez zachwiania całym systemem walutowym wolno tedy wypuścić biletów kredytowych tylko na tę sumę. Tymczasem od początku roku 1904 suma wypuszczonych biletów kredytowych wzrosła o ogromną kwotę 652 mil. rub., zapas zaś złota powiększył się wszystkiego o 88 mil. rub. Inaczej też być nie mogło, ponieważ rząd nie będąc w stanie zaciągnąć pożyczki zagranicznej na znośnych warunkach, musiał ograniczyć się do — drukowanych biletów kredytowych. Jeżeli teraz dodamy owych 400 milionów rubli maskowanych kredytek, z których połowę, jak słyhać, ma pokryć sam Bank państwa, to suma wypuszczonych w obieg biletów kredytowych bez względu na to, czy Bank owe 200 mil. rub. pożyczki zapłaci wprost złotem czy swoimi biletami kredytowymi, wynosić będzie olbrzymią sumę 1430 mil. rubli, podczas gdy stanowiący jej pokrycie zapas złota wynosi tylko 990 mil. rubli, czyli, że czterysta czterdzieści milionów rubli w pieniądzach papierowych już w chwili obecnej nie ma pokrycia. Jeżeli zaś przyjmujemy za normę zniesioną dopiero co ustawę o maximum emisji biletów kredytowych, to wynika stąd jasno, że już teraz rząd naruszył zapas złota o 140 mil. rub., bo o taką sumę przewyższa obecna suma biletów kredytowych zapas złota plus maksymalna suma racjonalnie dopuszczalnej nadwyżki biletów 300 mil. rub. Wprawdzie bowiem ukaz carski zniósł w ostatniej chwili to maximum, ale jest to tylko ulegalizowaniem skutecznego zamachu na całość złotego skarbu, które oprócz chyba przyspieszenia rozpoczynającego się już de facto bankructwa, żadnego innego skutku za sobą pociągnąć nie może.

— Postać Wittego jako owego męża opatrnościowego, który miał skołataną nawet państwa rosyjskiego wprowadzić w zaczisną zatokę konstytucyjnego i praworządnego życia, zarysowując się coraz wyraźniej na tle wstrząsających wypadków, coraz bardziej, zmniejsza się i kurczy i dzisiaj już zniżyła się najzupełniej do tego poziomu, na którym my osobiście zawsześmy stawiali te stanowczo przereklamowaną wielkość, a więc do poziomu zwyczajnego biurokratycznego krętacza i karyerowicza zgoła starego stępla.

Dziś mamy do zarejestrowania kilka nowych i ciekawych przyczynków, których do charakterystyki Wittego dostarcza bardzo często prasa rosyjska.

I tak w pierwszym numerze nowego tygodnika, który wydaje Piotr Struwe, dotychczasowy redaktor zagranicznego „Oswobodzenia“ — „Polarnaja Zwiezda“ znajduje się bardzo trafna i bardzo ostra charakterystyka Wittego napisana przez przywódcę stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, znanego działacza politycznego J. Pietrunkiewicza. Nazwisko autora czyni tę tę charakterystykę ważnym dokumentem, dlatego też podajemy z niej następujący ustęp w dosłownym przekładzie:

„Po hr. Wittem — pisze p. Pietrunkiewicz — oczekiwano bardzo wiele. Ale w ciągu dwu miesięcy, w których zajmuje on stanowisko prezydenta ministrów, okazało się bardzo dowodnie, że Witte nie jest mężem historycznym, któryby miał dość sił, aby niesłychanie ważne wypadki, rozgrywające się w naszym ogromnym państwie, opanować. Dopóki p. Witte przewodniczył radzie ministrów i nic innego nie miał do czynienia, jak wymyślać rozmaite orzeczenia i opinie i inne produkty biurokratycznej fantazyi, bardzo umiejętnie umiał on nadawać sobie pozory człowieka patrzącego bardzo jasno na rzeczy i nader energicznego. Ale kiedy zamiast pisanja rozmaitych memoriałów i sprawozdań objął on najbardziej odpowiedzialny posterunek w tragicznej walce młodej Rosyi ze starym porządkiem, okazało się natychmiast, że rola tytułowa w tej tragedii nie jest dla niego napisana, i że on, chociaż wziął na siebie zadanie wprowadzenia Rosyi między państwa praworządne, sam stał

Prawdziwe petersburskie kalosze

śniegowce, buty — odpowiednie do połowania, jakoteż rogózki i chodniki

12651

**Ceraty,
linolea
i artykuły
gumowe**



połca

Specjalny skład

Linoleum i Cerat

Łódź — Karola Budziska 38

się, nie wiedząc nawet o tem, ślepem narzędziem w ręku zdolniejszego, sprytniejszego i energiczniejszego szermierza starego biurokratyczno-despotycznego systemu.

W ciągu sześciutygodniowych rządów nie udało się p. Wittemu przeprowadzić ani jednej ustawy, któraby świadczyła o jego dalekowszycu i zrozumieniu ogromu przyjętego na się historycznego zadania. Rosyjska opinia publiczna musiała niestety przyjść do przekonania, że czyny Wittego stoją w jaskrawej sprzeczności do jego wielkich słów.

Rosya przeżywa znowu strajk generalny ze wszystkimi towarzyszącymi mu zjawiskami — P. Pietruniewicz pisał to widocznie przed dwoma tygodniami, gdyby był pisał później, byłaby charakterystyka Wittego wyszła z pod jego pióra w barwach zapewne jeszcze ciemniejszych — W Moskwie strajk ten przemienił się nawet w zbrojne powstanie. Jakkolwiek się ten strajk i to powstanie skończy, państwo długo jeszcze nie będzie w stanie podnieść się z upadku, w który je on stracił. Można go było uniknąć: ale nie przez egoizm pojedynczego ambitnego człowieka, lecz tylko i wyłącznie przez żywą patriotyczną działalność przedstawicieli narodu.

Przytaczając te słowa „Russische Korrespondenz“ zauważa słusznie, że w czasach rewolucji istnieje tylko jedna alternatywa: albo szczerze reformy i ustępstwa albo bezwzględna represya. Witte zupełnie nie myślał o pierwszych, a na drugie długo nie mógł się odważyć. To też rezultat osiągnął tylko ten, że dziś opuścili go zarówno reformiści jak reakcyoniści.

Tajemnicę silnego, jak się okazuje, stanowiska Wittego w Carskiem Siole stara się odsłonić „Mołwa“, której współpracownik rozmawiał o niej z pewnym dworskim dygnitarzem. Ten ostatni zaprzeczył przedewszystkiem kategorycznie pogłosce, jakoby Witte miał rychło ustąpić, a jego miejsce zająć Durnowo. Przeciwnie, zdaniem owego dygnitarza stanowisko Wittego u dworu nigdy jeszcze nie było tak silne jak obecnie i to właśnie dzięki prasie rosyjskiej, która w olbrzymiej większości zwalcza go bardzo energicznie. Dwór mianowicie zdaje sobie jasno sprawę z tego, że samemu represjami rewolucji nie zdusi, że koniecznie potrzeba jej coś dać. W Carskiem Siole już dzisiaj obliczają straty, które rewolucya wyrządziła gospodarce narodowej, na półtora miliarda rubli.

Tymczasem dwór nie widzi innego człowieka, któryby „mutatis mutandis“ umiał połączyć represye z reformami. Prasa bez różnicy zapatrywa jest niezadowolona z Wittego. Ale ta sama prasa nigdy jeszcze nie wymieniła człowieka, któryby w tej trudnej misji mógł zastąpić Wittego i wykonać ją lepiej, niż on. „Niema ludzi“ — krzyczy prasa, a dwór w to wierzy i dlatego Witte stoi dziś mocniej niż kiedykolwiek, jako jednooki między ślepyimi...

Do tego wzmocnienia stanowiska Wittego przyczyniła się także jego sprytna polityka osobista. Przedewszystkiem dużym nakładem pieniężnym i ofiarami z osobistej dumy zdobył on sobie ogromną reklamę zagranicą. W ostatnich zaś czasach wynajął sobie ad hoc słynnego dra Dillona, który w „Daily Telegraphie“ wypisuje smalone duby o jego talentach męża stanu. Wszystkie korespondencje Dillona przetelegrafuje dosłownie urzędowa agencja rosyjska z Londynu do Petersburga i karmi niemi tamtejsze dzienniki, tak, że publiczność rosyjska może mieć złudzenie, iż to zagranica ma bardzo wysokie wyobrażenie o Wittem.

Zresztą Witte w ostatnich czasach postarał się także o sojuszników w prasie miejscowej. Przedewszystkiem zmienił redaktora „Prawitielstwiennego Wiestnika“, a dalej postarał się o to, że wielki petersburski dziennik „St. Petersburger Zeitung“ wydzierżawiono na dziesięć lat jego kreaturze. Ponieważ zaś cała prasa niemiecka zagraniczna z natury rzeczy opiera się na informacjach tego dziennika, przeto wciąganie go do sfery bezpośredniego wpływu Wittego ma dla niego łatwo zrozumiałe znaczenie.

Postępowanie Wittego na stanowisku premiera stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami konstytucyjności. Holduje on swojej starej metodzie robienia wszystkiego w tajemnicy drogą intryg i knoń zawsze z pominięciem dróg wskazanych przez daną ustawę. I tak np. teraz Witte prawie zawsze przyjeżdża na posiedzenie gabinetu z gotową już i potwierdzoną ustawą, której czytanie zaczyna zawsze od sakramentalnych słów: „Jego cesarska mość raczył zatwierdzić co następuje itd.“ Tak więc t. zw. „gabinet“ Wittego jest poprostu fikcją, ponieważ on sam, co najwyżej do spółki z Durnowem, któremu okazuje dużą sympatyę, rządzi państwem.

Wprawdzie słynny list admirała Rożestwieńskiego o bitwie pod Cusimą, wysłany do „Nowego Wremieni“ nie należy bezpośrednio do rewolucji rosyjskiej, ale nie mniej pojawienie się jego świadczy o ogromnym zamęcie, który panuje we wszystkich gałęziach obecnego rządu rosyjskiego. Dlatego omówimy tu pokrótce sprawę tego listu, tembardziej, że stał się on powodem bardzo poważnych remonstracyj ze strony rządu angielskiego.

W „Nowem Wremieni“ znany kapitan Kłado od dłuższego czasu prowadzi polemikę z innym kapitanem marynarki Siemionowem, który mu dowodzi, że on swoimi artykułami, w których domagał się natychmiastowego wysłania na Daleki Wschód eskadry Niebogatowa ze starymi i słabymi okrętami przyczynił się pośrednio do klęski pod Cusimą. Broniąc się przed tym zarzutem ka-

pitana Kłado, napisał między innemi, że eskadra rosyjska weszła do bitwy pod Cusimą zupełnie nieprzygotowana wskutek złej i niedostatecznej służby wywiadowczej i w fałszywej a bardzo beładnej formacji.

Twierdzeniem tem uczuł się dotkniętym admirał Rożestwieński i w celu obalenia go do napisał list do redakcyi „Nowego Wremieni“ zaczynający się od słów: „Za pozwoleniem morskiego ministra proszę o wydrukowanie niżej podanego“.

W liście tym admirał Rożestwieński odiera zarzuty kapitana Kłado i twierdzi, że flota jego weszła do boju w największym porządku i z pełną siłą i że on o pozycyi admirała Toga wiedział już na dwa dni naprzód, gdy przeciwnie admirał Togo został w pierwszej chwili przez niego zaskoczony i znalazł się pod ogniem najsilniejszego oddziału rosyjskiego (!?). Na końcu zaś tego listu, poświęconego wyłącznie kwestyom taktyki marynarskiej, admirał Rożestwieński ni stąd ni zowąd dodaje następującą uwagę:

„Tego (pozycyi admirała Toga przed bitwą) nie znał nawet admirał sprzymierzonej z Japończykami floty angielskiej, który skupił swe siły w Wej-haj-weju, w oczekiwaniu rozkazu zniszczenia floty rosyjskiej, gdyby się ten ostateczny cel Anglii okazał się przechodzącym siły japońskie.“

Ustęp ten w najwyższym stopniu dla Anglii obraźliwy, w połączeniu z zaszczerzeniem początkowem o pozwoleniu na ogłoszenie tego listu ministra Birilewa musiał stać się powodem przedstawień ze strony dyplomatycznego zastępcy Anglii. Przedstawienia te miały ten skutek, że admirał Rożestwieński w drugim liście do „Now. Wremieni“ zaznaczył, iż uwaga o flocie angielskiej jest wyrazem jego osobistego przekonania, a minister Birilew wprawdzie na ogłoszenie jego pierwszego listu pozwolił, ale o treści jego nie miał pojęcia... Okazuje się tedy, że podobnie jak dawniej miano za wysokie pojęcie o strategicznych zdolnościach Rożestwieńskiego, tak teraz zanedo zaufano jego politycznemu taktowi...

CO MÓWI TRUMNA?

Cieniom zamordowanego
K. Piotrowskiego.

Ach! wy myślicie, że gdy we mnie gości
Trup zabitego niewinnie człowieka,
Tom zaraz pełna urazy i złości?
Że w moich deskach zajał coś szczeka
I wyje głosem zgłodniałych szakali,
Byście zabójców na żer mi oddali?

Ach! wy myślicie, że gdy bladą zgrają
Czarny mój ołtarz otoczą morderce,
To się na trupie rany otwierają
I krwi fontannę rzuca jego serce?
Że przez ran usta trup krzyczy zjadliwie:
„Nie spoczne, póki zabójca mój żywie!...“

Zbliżcie się — patrzcie, jakim nieruchoma!
Me ciało — drewno; mój gość — lód i kamień...
Ze złożonemi na piersiach rękoma
Leży trup, próżny zyciowych omamień,
I jest jak pusty dom, z kartą, co wieści:
„Gospodarz wyszedł i przepadł bez wieści...“

Nie przepadł — żyje! Lecz mieszka wysoko,
Skąd ziemski zamęt niewidny mu zgoła;
Na rzeczy wieczne zwrócone ma oko,
Swych krzywd pamiętać i mścić się nie zdoła.
W męczeńskiej głori odziany promienie,
Błaga dla katów swych o przebaczenie

Ani się żży, ani o co żali,
Ciche, bezpieczne znalazł we mnie łóże...
Lecz wy — będziecież tak spokojnie spali,
Gdy was dziś-jutro na sen wieczny złożę,
I gdy on wówczas, w biel śmierci przybrany,
Przed wami stanie i — wskaze swe rany?...
Warszawa. WIKTOR GOMULICKI.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się we środę dnia 10 stycznia br. o godz. 7 wieczorem w I. szkole realnej przy ul. Kamiennej sala fizyki na II piętrze. Na porządku dziennym: 1) Wybór komitetu przedwyborczego. 2) Luźne komunikaty: pp. Altenberg, Fiedler i Syroczyński.

Wiec kobiecy. We środę dnia 10 stycznia o g. 6 odbędzie się w sali „Gwiazdy“ wiec zwołany przez wydział Czytelni kobiet w celu omówienia i obrony politycznych praw kobiet wobec mającej nastąpić reformy wyborczej, oraz uchwalenia jednoznacznej petycji do parlamentu. Zgromadzenie odbędzie się za zaproszeniami. Osoby, pragnące wziąć udział w zebraniu zechcą zgłosić się po zaproszenia do Czytelni kobiet, ul. Kłownicza 1. 7 w godz. pomiędzy 4 a 7. Uprasza się o jaknajliczniejszy współudział.

— Odczyty i wykłady. W Związku naukowo-literackim w najbliższym czwartek mówić będzie znany literat z Warszawy p. Józefat Nowiński o książce Tadeusza Micińskiego „Do źródeł duszy polskiej“. Wydział Związku donosi o tem zawczasu, aby

przed dyskusją, jaką odczyt w Związku wywoła słuchacze mogli się zapoznać z książką, tak niedawno wydaną (u H. Altenberga). Tytuły rozdziałów dzieła Micińskiego są następujące: Straceńcy, Resurekturi, Do źródeł duszy polskiej, Tak mi Ojczyzny mojej żal, Słowacki i Calderon, Król Duch — Jaźń, Hymn do wschodzącej Jutrzenki, Bitwa nad Jalu, Fundamenty nowej Polski.

— Na rodzinę po Karolu Piotrowskim, zamordowanym w Warszawie złożyli w dalszym ciągu w administracji „Słowa Polskiego“: Z. R. 1 k., A. Z. 1 k., dr. T. M. 1 k., Janina Matuszewska 1 k. dr. E. B. 1 k., S. K. 1 k., J. T. 1 k. A. Świątkowski 1 k., Józef Siemieński 2 k., Antoni Ponikowski 4 k.

Ostatni z ofiarodawców, przysyłając ofiary pisze: „Kainowy czyn, spełniony przez socjalistów na Karolu Piotrowskim, bojowniku sprawy narodowej, postracił o najbolesniejsze struny duszy naszej.“

„Pogłębił nas wstyd i poczucie współwiny — że jesteśmy społeczeństwem, wśród którego mógł się stać fakt podobny, że znaleźli się pomiędzy nami ludzie, którzy mają odwagę wywoływać rozlew krwi bratni, głosząc się bojownikami wolności.“

Odczuwamy potrzebę jakiegś ekspiacy, jakiegś odruchu, któryby nam pozwolił choć na chwilę zapomnieć o hańbie, jaka na nas spadła.

„Piotrowski osierocił rodzinę, którą żywił swą pracą.“

Dzieci jego są teraz „dziećmi Narodu“.

„Zabrakło im ojca, niech ojcem będzie dla nich społeczeństwo“.

— Koncerty. Z Filharmonii piszą nam. Smyczkowy kwartet czeski, którego jedyny koncert odbędzie się d. 9-go stycznia, wykona najszlachetniejsze utwory swoich ziomków Dworzaka i Smetany. Sławni wirtuozowie są zarazem najwybitniejszymi, współczesnymi kompozytorami czeskimi: Józef Suk (zięć Dworzaka) jest ozdobą czeskiej literatury muzycznej a Oskar Nedbal autor baletowej pantominy „Der faule Hans“, będącej stale atrakcją w repertuarze wiedeńskiej opery, jest równocześnie jednym z najsławniejszych dyrygentów na świecie.

— Z teatru. Piszą nam: Repertuar teatru miejskiego zapowiada na środę, tak żywo oczekiwaną premierę wspaniałej opery Massenet'a pt. „Werther“. Olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności wywołała już pierwsza zapowiedź wystawienia tej opery, mimo, iż wówczas dwie główne role miały być odśpiewane po francusku. Obecnie kiedy staraniom dyrekcyi opery udało się obsadzić polskimi siłami, tak partyę Charlotty, jak i Werthera, wolno mieć uzasadnioną nadzieję, iż zainteresowanie się naszej publiczności „Wertherem“ będzie nieporównanie większe. Pan Machan, który jako tenor Wielkiej Opery w Kijowie śpiewał tę partyę po rosyjsku, w kilku tygodniowym studyum przeuczył się jej na język polski. Pani Korolewicz-Waydowa ma już jako Charlotta ustaloną reputację za granicą. Mimo to przestudowała wraz z panem Machanem partyę swoją na nowo pod kierunkiem dyrektora Grabczewskiego, oraz p. Czelańskiego, pod których kierunkiem wystudowali również swoje partye: pan Jeromin (Podesta), pani Mokrzycka-Pilarz (Zofia) i pan Okoński (Albert). Dyrekcyja przygotowała do „Werthera“ zupełnie nowe, wspaniałe i bardzo kosztowne dekoracje i nowe, efektowne kostiumy, jako też wogóle o to, aby cała wystawa była, jak tylko możliwe najlepszą i najpiękniejszą.

„Sawantki“ arcydzieło Moliera, przedstawionem zostanie dziś w poniedziałek po raz pierwszy i we czwartek, po raz drugi — prócz tego na rozpoczęcie dodana będzie wesoła bluetka francuska p. t. „Protekcya“.

— Teatry; Teatr miejski:

W poniedziałek 8 bm. po raz 1-szy; „Sawantki“, komedia w 5 aktach Moliera, tłumaczył L. Rydel. Rozpocznie: „Protekcya“, komedia w 1 akcie M. Muray'a.

We wtorek 9 b. m.: „Sybir“, dramat narodowy w 4 aktach przez Józefa Maskoffa.

We środę 9 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Werther“, opera w 4 aktach (5 odsłonach). Słowa podług poematu Goethego, napisał P. Milliet i Edward Blau — polski przekład L. Germana, — muzyka J. Massenet'a. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Brunona Machana, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i J. Jeromina.

We czwartek 10 b. m. po raz drugi: „Sawantki“, komedia w 5 aktach Moliera, tłum. Luc. Rydel. Rozpocznie po raz trzeci: „Protekcya“, komedia w jednym akcie M. Muray'a.

W piątek 11 bm. po raz drugi: „Werther“, opera w 4 aktach (5 odsłonach). Słowa podług poematu Goethego, napisał P. Milliet i Edward Blau — polski przekład L. Germana: muzyka J. Massenet'a.

Teatr ludowy lwowski: Od 4 bm. w Czerniowcach w „Domu Polskim“:

Dnia 8 b. m.: „Pan Damazy“, komedia w 3 aktach Bliźnińskiego. — Dnia 9 bm. „Śnieg“, szruka w 4 aktach S. Przybyszewskiego. — Dnia 10 b. m.: „Karykatury“, sceny z życia w 4 aktach Kisielewskiego.

— Pogłoski o reformie wyborczej. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Jest objawem naturalnym, iż ten i ów dziennik w miarę zbliżania się terminu wniesienia projektu reformy wyborczej występuje z niby to autentycznymi informacjami o jej osnowie. I tak dziennik niemiecki w Pradze „Bohemia“ utrzymuje, że Galicya dostanie 88 mandatów czyli o 10 więcej. Dziennik młodoczeski w Bernie „Lidove Noviny“ utrzymuje, że Galicya otrzyma 95 mandatów, a więc o 17 więcej, ale równocześnie Czechy, które mają 110 mandatów, dostaną jeszcze pięć mandatów. Tak samo Śląsk dostałby dwa mandaty, Dolna Austria dostalaby jeszcze sześć

Rzadka
osobności

50% taniej
niż wszędzie

Chcę przeistoczyć mój
magazyn w specjalny skład
bluzek, halek i matinek

wysprzedaje

jak długo zapas starczy wykwinną bieliznę damską, męską i dziecięcą, ponczozy, skarpetki, pończoszki dziecięce, fartuszeki reformowe, kołnierze, manszety, bieliznę stołową itp. artykuły po bajecznie niskich cenach.
408
Proszę się przekonać o tym.

MAISON DE PARIS
Dwór. ul. Akademicka 12.

mandatów, czyli zamiast 46 mandatów miałyby 52. „Lidove Noviny“ utrzymują także, iż gabinet Gautscha przyrzekł Kołu polskiemu utrzymanie w Galicyi wyborów pośrednich.

Teniu ostatniemu zaprzecza sobotnia „Neue freie Presse“.

Ze gabinet barona Gautscha nie chce dać Galicyi nawet stu mandatów, o tem doskonale wiadomo. Nie przestaniemy przecież ostrzegać prezesa ministrów, iż się myli, ale to bardzo myli, jeżeli wierzy w kapitulację Koła polskiego pod tym względem. Gdyby nawet część Koła była gotową przystać na takie krzyczące pokrzywdzenie Galicyi, to wszystko, co jest w naszym kraju szczerze narodowego, podejmie zawzięty opór przeciwko planowi rządu. Galicya musi mieć taką ilość mandatów, jaka się jej należy z racji podatku krwi, płaconemu Austrii na wszystkich polach bitew od wojen Józefa II poczynawszy, a skończywszy na wyprawie bośniackiej. Zdegenerowani fizycznie albo umysłowo Niemcy wiedeńscy i krajów alpejskich bytu tego państwa nie zdołaliby obronić!

— **Wrzenie na wsi.** Z powiatu sokalskiego piszą nam: Korespondencya z Podhajec w nr. 7 jak i artykuł w nr. 8 „Słowa Polskiego“ p. t. „Święta Bożego narodzenia na wsi“ zawierają w sobie szczegóły bynajmniej nie odosobnione. Dzieje się to samo w całej wschodniej Galicyi. Wre i kipi coraz bardziej. Lud ruski obalamucony zupełnie, od lat kilku podjudzany przez swoich prowodyrów, czuje, że jest pchany do jakiejś akcji, a akcja ta obecnie jest już jasną i głośno i otwarcie się o niej na wsi mówi.

W Sokalu przed świętami odbył się wiec ruski, a lud na wsi opowiada: „ksiądz mitrat mówił na wiecu, że panowie posłali do cesarza pismo, że parobkom płać po 100 zł. i 20 korcy ordynaryi i że im się bardzo dobrze dzieje! A że faktycznie parobcy mniejszą mają pensję, więc rozgoryczenie na panów ogromne. Groźby syją się na wszystkie strony już całkiem głośno „My wże sami zrobimy sobi recht, teper my budemo panować“. Po wiecu w Sokalu chciano zburzyć gmach „Sokoła“, ale ktoś ludziom powiedział, że sokoli z karabinami siedzą w środku, więc dano spokój. Panu staroście urządzono kocią muzykę z dodatkami najrozmaitszych wykrzykników i epitetów, ale pan starosta nic sobie z tego nie robi, tak samo, jak ze wszystkiego, co się dzieje po wsiach w jego powiecie. Po tym wiecu między ludem kursują najrozmaitsze wieści, których kwintesencją jest hasło: „wyrzuty Lachów i żydów“, a obszarami dworskimi, lasami, podzielimy się, bo to nasze ruskie a nie polskie. Jaki duch panuje teraz na wsi, wy w mieście nie macie pojęcia i nie zdajecie sobie z tego sprawy. Po przeczytaniu w dzienniku jakiejś wiadomości, kiwacie głowami i po chwili zapomnienie o tem zupełnie. Trzeba mieszkać na wsi, stykać się ciągle z tymi „braćmi słowianami“, słyszeć to wszystko i być przeświadczonym, że się jest zdany na łaskę losu. Bo o jakiejś akcji odpornej na razie, prawie że niema mowy. Inna rzecz mieć władzę pod bokiem a inna być oddalonym o 8 mil od najbliższego garnizonu.

Gdyby przynajmniej! — zanosiło się na jakąś akcję obrony, ale gdzie tam, pozostawia się to aż na koniec, gdy będzie już zapóźno. A przysłowie „mądry Polak po szkodzi“ jeszcze raz z całą bezwzględnością gotowe się sprawdzić. Pojąć tylko nie mogę, jak społeczeństwo sprawę tak doniosłą, tak dalece lekceważy“.

— **Opiatek w „Sokole-Macierzy“.** Tradycyjna wigilia z opiatkiem odbyła się w zeszłą sobotę na wielkiej sali „Sokoła“. Przyrzady do ćwiczeń usunięto a miejsce ich zajął wielki stół ustawiony w podkowę i choinka. Liczne zebranych druhow z rodzinami powitał prezes druha Czarnik a nawiązując do obecnego położenia w Królestwie, przypomniał Sokolstwu jego obowiązki, a kończąc, życzył zebrany doczekania szczęśliwych chwil, aniżeli obecna. Po przełamaniu opiatka, zebrani zasiedli do stołu i rozpoczęła się wesoła pogawędka, gęsto przeplatana przemówieniami. Imieniem „Sokoła-Macierzy“ przemawiał druha Kwiatkowski a imieniem Związku druha Barański, życząc obecnym, aby najbliższy zlot odbył się już w Warszawie. Następnie przemawiali delegaci zaproszonych Towarzystw i tak dr. Witwicki (odpowiedział im „Sokoła-Macierzy“, wicepr. Barańskiemu), p. Wybranowski imieniem Weteranów 63 r., dr. Marks z „Sokoła“ warszawskiego, który choć urzędowo nie reprezentował druhow tamtejszych, to jednak jako członek tego najmłodszego gniazda poczuwał się w obowiązku do podziękowania za chętnie udzielenie instrukcji i statutow Towarzystwa, jak również dalsze wskazówki przy zakładaniu gniazda. Po nim mówił jeszcze p. Zwilling (Czyt. Akad.), p. Błoński (Tow. kupców i młodz. handl.), p. Zdunycz (w imieniu pań ćwiczących), p. Śliwiński (Bratnia Pomoc techn.), Girsching („Gwiazda“) i delegat Straży ogniowej „Sokół“. Do rozweselenia wieczery przyczyniły się produkcje chóru Sokolego, który pod dzielną batutą druha Nowakowskiego, odspiewał szereg kolend i pieśni narodowych. Po wieczery odbyło się rozłozowanie fantów na drzewku, a po milej pogadance późno w noc opróżniła się sala.

— **Protesty w sprawie seminarium Cieszyńskiego** wniosły w dalszym ciągu do Koła polskiego i prezydent ministrów — w myśl „zawisdomie“ nadesłanych komitetowi lwow. Macierzy Cieszyńskiej — następujące korespondencyjne: reprezentacya powiatowa w Wadowicach, Zwią-

zek polskich niewiast katolickich w Krakowie, gmina wiejska Szczawnica wyżna, gmina Zakopane, reprenzetyca powiatowa w Zalezczykach, gmina wiejska Sułkowice, reprezentacya powiatowa w Gródku jagiellońskim, gmina wiejska Krzywaczka (powiat Myślenice) i gmina wiejska Gdów.

— **Także reforma w szkolnictwie.** Ministerstwo oświaty nakazało wydanym niedawno okólnikiem, aby w tych miejscowościach, w których są polskie i ruskie gimnazya i które się tak dotychczas nazywały, albo które oznaczano liczbami I. lub II., odtąd urzędownie nazywały się „c. k. gimnazjum z językiem wykładowym polskim“ i „c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim“. Doprawdy, w ministerstwach nie mają widocznie żadnej poważnej roboty i nudzą się śmiertelnie, że im takie głupstwa do głowy przychodzą. Wszakże ludność domaga się reformy szkolnictwa. Czy to ma może zastąpić reformę szkół w Galicyi?

— **Ze sportu.** Zapowiedziana przez Tow. Zabaw Ludu i Młodzieży pierwsza tej zimy wycieczka na nartach zgromadziła wczoraj, o g. 9 rano na rogatce Stryjskiej, wcale okazałą, jak na początek, liczbę jedenastu zwolenników tego pięknego sportu. Droga prowadziła naprzód przez pola wzdłuż toru kolejowego ku Koziełnikom, a następnie w bok po dość nierównym miejscami terenie na Pohulanek, skąd, z silnem postanowieniem urządzania w przyszłości jak najczęściej podobnych wycieczek, wrócono około 2 godz. do Lwowa.

Ze zwykłą sobie w podobnych wypadkach hojnością zainaugurowało znów wczoraj wieczorem nasze Tow. Koziełnickie szereg swoich tradycyjnych festynów na Stawach Panieńskich. Doskonała muzyka pod osobistem kierownictwem kap. Rolla, kaskady różnokolorowych ogni, szmermele i rakiety — istotnie bardzo piękne — wprawiały w zachwyt tłumnie zebraną publiczność. Mniej natomiast podobał się wogóle, a u wielu bardzo sportsmenów wywołał wprost niemile zdziwienie niefortunny pomysł organizatorów festynu owych „ewolucyj najlepszych lyżwiarzy“. Wśród oślepiającego blasku i dymu ogni bengalskich „ewolucje“ te, zapewne powodowani szczególną życzliwością dla Towarzystwa i ratując sytuację, wykonali: jeden młody pan i dwie panienki. Sapient! sat.

— **Cyrk Barnuma we Lwowie.** Słynny cyrk światowej sławy, niegdys Barnuma — obecnie zaś mający tytuł „Buffalo Bill-Wild West Limited“ ma zjechać do Lwowa w ciągu bieżącego lata.

Dyrekcya tej instytucji wniosła do magistratu podanie, w którym pisze, że w drodze na Tryest, Zagrzeb, Grac zamierza przybyć także do Lwowa w ciągu miesiąca lipca na 3 do 4 dni i prosi o grunt pod ustawienie namiotu i urządzeń cyrkowych. Część areny ma być nakryta, część zaś wolna, przedstawienia zaś będą dawane dwa razy dziennie, po południu i wieczorem.

Cyrk ten ma obok 500 koni całą zoologię przeróżnych zwierząt i armię ludzi do produkcji i obsługi. Cały ten kram, gdy zjedzie do pewnego miasta, ustawia przywiezione z sobą namioty staśnie i inne budynki w ciągu czterech godzin i tego samego dnia rozpoczyna przedstawienia. Towarzystwo wozi z sobą także maszyny, przy pomocy których wytwarza światło elektryczne.

Pod zabudowania cyrkowe potrzebny jest plac 200 metrów długi i tyleż szeroki, tj. 40.000 kwadratowych metrów.

— **Rewizya gmachów szkolnych.** Sekcja V Rady miejskiej wydelegowała była ze swojego grona komisję, która przy udziale inspektora okręgowego miała za zadanie zbadać stan budynków i urządzeń w szkołach ludowych miejskich. Komisya ta spełniła poruczone sobie zadanie zbadała stan 38 szkół i budynków prywatnych w których mieszczą się szkoły ludowe, a wynik sporządzonego spisu został w kilkuarkuszowym protokole. Onegdaj ten protokół był przedmiotem rozpatrywania w sekcji.

Następstwem tego rozpatrywania jest polecenie wystosowane do magistratu, ażeby drobniejsze braki usunął niezwłocznie co do większych zaś robót niezbędnych, aby ich kosztorys tudzież odnośne wnioski przedłożył najdalej do końca lutego br. reprenzetyce miejskiej do uchwały.

— **Panama winnicka.** Śledztwo w sprawie malwersacji w fabryce tytoniu w Winnikach potrwa jeszcze kilka tygodni. Zebrano już olbrzymi materiał, szczegóły śledztwa zachowywane są w najgłębszej tajemnicy. Przeprowadzający śledztwo sędzia dr. Franke odmawia wszelkich informacji. Co do aresztowanych werführerów poszlakowanych o współudział w malwersacjach, to sprawa wypuszczenia ich na wolną stopę znajduje się w apelacji, która prawdopodobnie zatwierdzi ich aresztowanie, rodzinami ich jednak zajął się zarząd fabryki, który rodzinom aresztowanych przyznał alimentacye, udzielił im zapomóg, ponadto zaś odniósł się do ministerstwa o przyznanie znaczniejszych zapomóg. Zdaje się wobec tego, że do zamierzonego strajku robotników w fabryce nie dojdzie.

— **Niewłaściwość.** Z prowincyi piszą nam: „Pierwszego dnia Bożego Narodzenia na przedstawieniu „Haliki“ sprzedawano odwieczne afisze, gdzie aż trzy osoby były zmienione i pomimo utyskiwania ze strony publiczności, aktualnych afiszów nie dostarczono. Sądząc, że podobne traktowanie choćby świąteczno - prowincjonalnej publiczności, jest niewłaściwie choćby z tego tylko

względem, że należy się jej za drogie pieniądze odpowiedni towar“.

— **Fałszywe zapalki krajowe.** Pomiedzy innymi zapalkami zaopatrzonymi w napis „Wyrób krajowy“, a pochodzącymi z fabryk niemieckich, pojawiły się w ostatnich czasach w handlach zapalki z marką „łabędź“, zaopatrzone napisem „Wyrób krajowy“. Zapalki te pochodzą z fabryki Niemca na Węgrzech. Na zapalkach prawdziwie krajowych wymieniona jest wyraźnie firma i miejscowość, w której fabryka się znajduje, a także marka ochronna Ligi Pomocy przemysłowej lub Towarzystwa Szkoły Ludowej.

— **Uczeń, o którego samobójstwie w hotelu krakowskim w Rzeszowie donosiła niedawno korespondencya stamtąd, nazywał się A. Dymnicki i był uczniem IV kl. gimnazjum jasielskiego.**

□ **Kroniczka krakowska.** (Tel. pryw.) Wiec kobiet. Wczoraj popołudniu odbył się w Ujeżdżalni wiec kobiet przy bardzo liczny udział publiczności. Po referatach pań Turzyny i Bujwidowej uchwalono rezolucję, domagającą się uprzystępnienia dla kobiet szkół średnich i wyższych, i postanowiono wystosować do bar. Gautscha prośbę o wyjednanie dla kobiet prawa wyborczego, oraz pozwolenia im zasiadania w radach miejskich, tudzież w Sejmie i w parlamencie. Zgromadzenie zakończyło się bardzo burzliwie, przy odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“.

Wiec syonistyczny odbył się w niedzielę pod przewodnictwem lekarza dra Hilfsteina. Po referacie dra Leona Reicha wiec uchwalił żądanie osobnej żydowskiej kurii wyborczej.

Trzy listy ostateczne p. Daszyńskiego do komitetu robotniczego P. P. S. w Królestwie Polskiem wywołały burzę w obozie socjalistycznym a zwłaszcza w jego odłamie żydowskim. Frakcyja ta oddawna chodząca własnymi drogami — ciska gromy oburzenia na meniera socjalistów galicyjskich za jego wystąpienie. Zarzucają mu, że zabrał głos bez porozumienia z partją i że nazbyt arbitralnie zajął stanowisko. Tak to zaciętrzewienie i fanatyzm głuszy nawet tak jasne błyski rozsądku i obudzonego społecznego sumienia jakie ujaśniały się w listach Daszyńskiego. Echo tej burzy odezwiało się ma niebawem w dalszych starciach i secesjach z pod sztandaru, w którym galicyjscy sojusznicy Bundu, wzorem swych warszawskich współbraci, pragną terroryzować nawet swoich kolegów.

W niektórych korespondencyach zakordonowych czytać można przesadne wieści o liczbie wychodźców z Królestwa i Rosyi chroniących się jakoby w Krakowie. „Kurier Poranny“ wychodzący obecnie jako „Sport“ cyfrę tę ustalił na 18.000, podczas gdy w rzeczywistości dochodzi ona zaledwo 4000 głów. O rozmiarach przepływu uciekającej przez Kraków ludności z Rosyi wymownie świadczą listy banków krakowskich, które w ostatnich dwóch tygodniach wysyłały dziennie po 400.000—600.000 rubli pap. rosyjskich do Berlina na sprzedaż. Pewna część tych uciekających z Rosyi kapitałów obliczona na 15 milionów znalazła schronienie w krakowskich instytucjach finansowych.

Rada miasta uchwaliła dla dyetaryuszów magistratu 4000 kor. zapomogi drożyznianej. Na tem samem posiedzeniu Rada odrzuciła wniosek o powołanie do komisji teatralnej dyr. Solskiego, jako stałego jej członka. Na uchwałę tę wpłynęło odczytanie na pełnej Radzie przez K. Bartoszewicza artykułu Józefa Kotarbińskiego, w którym tenże bardzo niełojalnie uczynił wyrzuty o swym stosunku do krakowskich ojców miasta.

Feliks Jasieński wyzwał na pojedynek Wilhelma Feldmana, redaktora „Krytyki“, za skreślenie kilku zdań w jego artykule. Feldman pojedynku nie przyjął, tłumacząc się, że w dobie obecnej gdy krew leje się na barykadach, nie pora na walki bratobójcze. Feliks Jasieński zemścił się tedy w sposób bezkrawowy. Opisał ten epizod w tonie zjadliwie satyrycznym i odczytał w kabarecie Michalikowym ku ucieście cyganeryi artystyczno-literackiej.

„Głos Narodu“ zamieszcza w notatce p. t. „P. Feldman na barykadach“ następujący list p. Feliksa Jasieńskiego:

„W grudniowym zeszycie „Krytyki“ ukazało się sprawozdanie pana L. G. z dziewiątej wystawy „Sztuki“. Sprawozdanie to przepełnione było twierdzeniami i zarzutami, zdradzającymi bądź absolutną nieznajomość przedmiotu i stosunków, bądź złą wolę. Postąpiłem do „Krytyki“ sprostowanie, z którego bez mej woli i wiedzy usunął p. redaktor Feldman wyrażenie, charakteryzujące dobitnie moją o p. L. G. i jego wystąpieniu opinię.

„Polemizować z osobą, podpisującą się L. G. nie chciałem. Sprostowanie moje, któremu z wyżej wymienionego powodu, nadano charakter polemiczny, spotkało się z nową elukubracją p. L. G. w zeszycie styczniowym „Krytyki“. Nie ma w tej elukubracji ani jednego zdania, któreby nie było fałszem, lub nie zdradzało bądź ignorancji, bądź złej woli.

„Ponownej mojej odpowiedzi, prostującej te fałsze, pan Feldman wydrukować nie chciał; przyznał, że postąpił niewłaściwie, usuwając pewien ustęp w mojem pierwszym sprostowaniu; gdy zaś świadkowie moi zażądali satysfakcyi, p. Feldman odrzekł, że, choć dawniej zadawał i odbierał rany, dzisiejszą satysfakcyi nikomu nie daje, zwłaszcza, gdy... w Warszawie — barykadę. Hu-

Nowo otworzony Magazyn futer
obok sklepu p. Sedlaka 130
we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowiec

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materye na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków psich, selskinów, astrachanów. Kołnierze, boa, zarekawki, czapki damskie i męskie, baranice do szaf. Cenniki na żądanie.

morystyczne to oświadczenie pozwala wnioskować, że p. Feldman postanowił na tych barykadach krew przelać.

„A jeśli to jedynie wybieg, będzie można twierdzić, że „Krytyce” chodziło jedynie o napaść na „Sztukę”, zapewniwszy sobie z góry bezkarność. Podając fakty do wiadomości ogółu, łączę wyrazy poważania. Feliks Jasieński”.

† **Ś. pS. Stanisław Czajkowski.** Dnia 26 grudnia 1905 r. zakończył życie we wsi Sichowie w powiecie Stopnickim w Królestwie Polskim Stanisław Czajkowski, weteran z r. 1863, długoletni kasyer w dobrach ks. M. Radziwiłła.

Ś. p. Czajkowski urodził się w r. 1847 w Kielcach. Do szkół uczęszczał w Kielcach gdzie 16-letniego młodzieńca zaskoczył wybuch powstania narodowego w r. 1863. Wkrótce raniony w jednej z potyczek dostał się do niewoli moskiewskiej. Jako małoletni służyć musiał wojskowo przez 7 lat na Syberii w rotach karnych. Zwolniony od służby objął posadę oficjalisty w dobrach Staszowskich i na tem stanowisku wytrwał aż do końca życia, będąc zawsze wzorem pracowitości, szlachetności, dobroczynności i pairyotyzmu.

Budżet miejski.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komisji budżetowej miejskiej, na którym p. r. Lewicki przedstawił rubryki rozchodów, obejmujące wydatki, odnoszące się do długów miejskich.

Rubryka XXIX., obejmująca odsetki od kapitałów biernych, uchwalonej została zgodnie z preliminarzem w łącznej kwocie 1,145.511 koron, z czego 1,088.571 kor. przypada na odsetki od długów skonsolidowanych, a 56.940 kor. od długów bieżących.

Również zgodnie z wnioskiem preliminarza przyjęto rubrykę XXX., w której się mieszczą raty na umorzenie kapitałów biernych w łącznej kwocie 197.220 koron.

Następnie przystąpiono do rubryki XX. rozchodów, obejmującej wydatki na bruki. Referent p. dr. Lilien przed przytoczeniem cyfr szczegółowych preliminarza, poruszył kwestję zasadniczą programu bruków na dłuższy szereg lat następnych. Wskutek rezolucyj Rady miejskiej, powziętych w latach 1903 i 1904 przy budżecie, magistrat opracował program bruków na 10 lat. Program ten obejmuje szereg ulic i placów, które w tym okresie winny być wybrukowane, oraz koszty tego przedsięwzięcia. Operat ów został już zatwierdzony przez sekcję budowniczą i przedłożony będzie Radzie miejskiej do aprobaty.

W komisji budżetowej, gdzie omawiane są wszelkie kwestie, odnoszące się do gospodarki miejskiej, sprawa bruków, jako wielce ważna zarówno ze względów komunikacyjnych, jak i sanitarnych, wywołała naturalnie żywą dyskusję.

Omawiane były pytania czy dla naszych stosunków lepszymi będą bruki kamienne, czy asfaltowe lub drewniane, dalej czy akcja ułożenia nowych bruków ma postępować zwolna przez szereg lat, czy też być uskuteczniejsza w krótkim przeciągu 2—3 lat przez oddanie tej roboty w przedsiębiorstwo na roczne spłaty (anuitety).

W dyskusji zabierali głos prócz referenta pp. Rawski, Schleyen, Ciuchciński, Michalski, Ciesielski i radca Gorecki. Większość mowców oświadczyła się za brukami kamiennymi lub drewnianymi. Natomiast asfalt nie znajdował wielu zwolenników, a to nie tylko ze względu na nasze stosunki klimatyczne, ale także ze względu na to, że bruki asfaltowe dobre są w ulicach o małym spadku (do 2 prc.), u nas zaś liczne ulice mają spadek znacznie wyższy. Wreszcie także podnoszono, że niefortunna próba z brukiem asfaltowym w ulicy Batorego nie może nikogo zapalać zbyt mocno do asfaltu.

Dr. Ciesielski zalecał bruki drewniane i twierdził na podstawie naukowych doświadczeń, że bruk kostkowy z drzewa bukowego byłby w naszych stosunkach najodpowiedniejszy i najtańszy — albowiem grab i buk są ze wszystkich naszych drzew na sztorcowe uderzenia najwytrzymalsze.

Cała ta dyskusja ma znaczenie czysto informacyjne, albowiem w komisji budżetowej sprawa brukowa nie będzie wogóle rozstrzygana, a na razie jest jeszcze przedwczesna.

Rzecz ta jest dla gospodarki miejskiej obok kanalizacji wielce doniosłego znaczenia, więc nie dziw, że o godzinie pół do 10 jeszcze kilku mowców było zapisanych do głosu, skutkiem czego przewodniczący dr. Maryański odroczył posiedzenie.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Miejskie biuro pośrednictwa bydła i sprzedaży mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 370

Oplatek na Strzelnicy.

Jeden z uczestników zebrania pisze nam:

Wczoraj w południe odbył się tradycyjnym zwyczajem oplatek na Strzelnicy dla członków Towarzystwa. Zebrało się członków około 70, a zwykła naroczna okazała nie zasługiwałaby na wzmiankę, gdyby nie znamienne objawy w życiu i pojęciach tej arcy-mieszcząńskiej grupy stolicy, jakie się uwidatniły w przemówieniach toastowych.

Prezes towarzystwa p. prezyd. Michalski odwołując się do tradycji dziejowej mieszczaństwa lwowskiego i wiążąc z nią dzieje towarzystwa strzeleckiego zaznaczył przedewszystkiem, że dzieje towarzystwa powinny być każdemu członkowi dobrze znane, a w tym celu publikacja właśnie się przygotowuje. Lecz czasy się zmieniają — mówił dalej prezes — dzisiaj ze szczególną szybkością następują po sobie dziejowe fakty, więc i mieszczaństwo z tem liczyć się powinno. Mowca pragnie więc przy tej okazji dać impuls, aby obecni w przemówieniach zechcieli poruszyć niejedną myśl doniosłą, niejedną ważną potoczną sprawę.

Radny miejski p. Walichiewicz stwierdza, że szeregi dotychczasowych chorążych lwowskiego mieszczaństwa naszego przerzedzają się i starzej, należy na arenę pracy obywatelskiej wprowadzać nowe młode siły, formować z nich nowe kadry mieszczańskie i jako prezes „Gwiazdy” proponuje zasilać te szeregi z pośród dzielnej młodzieży rzemieślniczej i handlowej i przygotowywać tę młodzież do pracy przyszłości, tembardziej, że jak obecne, tak i przyszłe mieszczaństwo nasze musi być narodowe i nie możemy sobie dać robić uszczerbku na rzecz żywiołów radykalnych czy przewrotowych.

P. Ohly wskazał na wyborny objaw w życiu mieszczańskim Strzelnicy, że od pewnego czasu raz na tydzień schodzą się obywatele miejscy (nawet nie należący do towarz. strzel.) na Strzelnicę i omawiają ważne sprawy publiczne i kwestye potoczne. Zachęcał do szerokiego brania w nich udziału, bo z tego tylko korzyść wypłynie i dla mieszczaństwa i dla sprawy publicznej.

P. Niemczynowski zawsze cięty weteran mieszczaństwa lwowskiego, zwracając się do króla kurkowego oświadczył, że bracia strzelecka przynosi mu w dani życzenia opłatkowe i noworoczne i pragnie, aby te życzenia objęły chęcią i sercem nie tylko miasto nasze, lecz miały na oku i dobro kraju i dobro i pomyślność całej Polski. Mowca wskazuje na ważną chwilę dziejową, jaką przeżywamy na całym obszarze ziem polskich, wskazuje na niepokój jakim nas napęłnia ta chwila i zwracając się do króla kurkowego powiada, że nie dosyć tu siedzieć w twierdzy Strzelnicy i organizować się w domu, lecz z twierdzy należy robić wycieczki, należy pamiętać o ogóle narodu i objąć miłością i robotą zarówno miasto nasze, jak kraj i Polskę całą. Tu nawiązał mowca do faktu grupowania się u nas stronnictwa demokratyczno-narodowego, stronnictwa które objąć ma i powinno także demokrację mieszczańską, bo mieszczaństwo jest szczerze i gorąco narodowe. Stronnictwo to w myśl programu ogłoszonego i dotychczasowego swego postępowania nie ma żadnych celów egoistycznych ni partyjnych na oku, jest bezinteresowne a głównym i jedynym jego celem jest dobro, postęp, pomyślność całego narodu. Jednym z następujących przywódców formującego się stronnictwa jest poseł nasz i członek towarzystwa prof. Głabiński. Wierzmy w jego osobę, wierzyć mamy podstawę w zacne narodowe dążenia tego stronnictwa.

Mowca wzywa mieszczaństwo, aby wzięło pod rozwagę te myśli i zwraca się do króla kurkowego jako wyobraziciela tradycji mieszczańskej, aby myśli te i życzenia przyjął w holdzie od strzeleckiej braci.

Król kurkowy p. Platowski w napół żartobliwej napoly poważnej mowie tronowej oświadczył, że wszelkie przemówienia i życzenia przyjmuje jako dań mu należną, lecz dużo w tem spraw i myśli, które sięgają po za rok jego panowania, więc ogół towarzyszy niech pracuje dla ojczyzny a on także w ich szeregu stanie po królewskim roku.

Wiceprezisi tow.: p. wiceprezysd.: Ciuchciński w potocznym jak zwykle przemówieniu przytoczył przedewszystkiem poetyczny obrazek Mickiewiczowski o dwóch aniołach, których nie przyjęto do nieba, bo nie zaznały goryczy na ziemi. To go doprowadziło do wniosku, że ma pewną legitymację do niebios bo może każdej chwili zaprezentować furtyanowi niebieskiemu całe stosy swoich goryczy. To mu jednak nie odbiera pogody myśli na ziemi — bo przywykł do życiowych cierni. Nawiązując do myśli poruszonych przez p. Niemczynowskiego zastrzega sobie rezerwę ze stanowiska mieszczańskiego. Stosunek do narodowej demokracji pojmuje tak, jak wogóle mieszczaństwo polskie pragnie i nawykło pojmować swą rolę w ojczyźnie. Nie pragnie i nie przyjmie ono roli posłkowej — od roli armii związkowej w wielkiej narodowej robocie ono się uchylać nie zwykło.

P. Pełowski wybornie zreasumował cały szereg myśli wypowiedzianych przez mowców poprzednich i bardzo logicznie doszedł do wniosku, że po epoce jubileuszów, pamiątkowych obchodów, rozpamiętywań historycznych, po epoce płakania i narzekania przechodzimy do twórczej epoki działania i pracy.

Zakończył p. prof. dr. Ciesielski zwyczajem przemówieniem na temat „kochajmy się”.

A uczestnik tej okazji, dzieląc się z czytelnikami sprawozdaniem niniejszem, stwierdza że szczerem zadowoleniem, że uczęszczając od szeregu czasów na okazyje towarzyskie Strzelnicy, nie miał sposobności być świad-

kiem tak wysoko nastrojonej formalnej dyskusji przy biesiadnym stole, nacechowanej myślą publiczną i miłością kraju. Prawdę powiedział p. Niemczynowski, że mieszczaństwo, zdrowa organiczna część narodu, czuje dreszcze wstrząsające organizmem narodowym i wchodzi w siebie i liczy swe siły i hartować się pragnie do walki. Piękne myśli jego przemówienia były godne najszerszego grona słuchaczy. Arcy-husyt mieszczaństwa prezyd. Ciuchciński wystąpił w swym typowym pancerzu mieszczańskim arcykonserwatysty, lecz pod pancerzem ma on to, co i całe mieszczaństwo polskie — szczerze polskie serce. M. P.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Sprawa o pobicie Kovacsa.

Debreczyn. (TBK.) Sędzia śledczy w sprawie pobicia żupana Kovacsa przesłuchał wczoraj szereg świadków, poczem nastąpiły liczne aresztowania. Między innymi aresztowano rzeźbiarza Spire.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Debreczyna telegrafują, że w dniu wczorajszym sędzia śledczy zaarrestował 80 osób podejrzanych o udział w napaści na nadżupana.

Nowy gabinet japoński.

Tokio. (TBK.) Cesarz przyjął członków nowego gabinetu. Premierem jest dotychczasowy przewodca liberałów margr. Sajoni, ministrem oświaty dotychczasowy poseł w Wiedniu Makino.

Z Rosyi i Zaboru.

Wybory a stan wojenny.

Warszawa. (Tel. wł.) Na pierwszym posiedzeniu obywatelskiej komisji przedwyborczej zażądano od prezydenta miasta, aby zwrócił się do generał-gubernatora z przedstawieniem potrzeby zniesienia stanu wojennego przed wyborami. Ponieważ członkowie komisji obywatelskiej nie mogli otwarcie omówić tej kwestyi przez wzgląd na obecność prezydenta Bibikowa, jako przewodniczącego obradom z urzędu, postanowiono zebrać się prywatnie bez udziału duchów opiekuńczych. Zebranie to odbyło się w sobotę w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa. Zgromadzeni obywatele po szczegółowym omowieniu kwestyi, postanowili w razie odmowy co do zniesienia stanu wojennego, nie przystępować do pracy przedwyborczej i pominawszy Skalkona zwrócić się bezpośrednio do Petersburga.

Warszawa. (Tel. wł.) Generał-gubernator warszawski zwrócił się do osławionego swą działalnością antypolską Kraszennikowa, prezesa III departamentu izby sądowej, oraz profesora prawa w uniwersytecie warszawskim, Siegla z zapytaniem: czy w czasie wyborów do parlamentu znoszony zostaje stan wojenny w konstytucyjnych państwach zachodniej Europy? „... profesor Siegel nie dał dotąd odpowiedzi, zaś co do pana Kraszennikowa to ten po niedługim namyśle oświadczył, że „we Francji stan wojenny z wyborami w nasie potrzeby doskonale się godzi”. Jednocześnie ów prawnik zobowiązywał się udzielić więcej wskazówek po przejrzeniu pozostałych prawodawstw. Do jakich dojdzie wniosków nie trudno się domyśleć.

Na południu Rosyi.

Kijów. (Tel. wł.) Połączenie telegraficzne Kijowa z Odesą, Rostowem, Ekaterynostawem — i Kaukazem nadal przerwane. Telegramy zalegają i dostarczane są z ogromnem opóźnieniem. Pociągi między temi stacyami kursują słabo z powodu uszkodzenia toru w wielu miejscach. W Odesie, jak donoszą, od kilku dni panuje zupełny spokój, miasto jednak ma wygląd okropny, ulice zawałone barykadami, towarami, tramwaje i dorozki kursują w części miasta normalnie.

Petersburg. (TBK.) W Odesie aresztowano grupę anarchistów, podejrzanych o to, że w ostatnim czasie rzucali bomby.

Ruch na kolei wiedeńskiej.

Wiedeń. (TBK.) Dyrekcyja kolei państwowych donosi, że ruch osobowy i towarowy na linii warszawsko-wiedeńskiej przywrócono.

Ucieczka Niemców.

Berlin. (Biuro Wolfa.) Z Rygi donoszą, że w ubiegły piątek odpłynął stamtąd parowiec niemiecki „Wolga”, wiozący na pokładzie 1047 podróżnych, w tem 803 poddanych niemieckich (między nimi 614 robotników) oraz 38 poddanych austriackich.

Udział duchowieństwa w rewolucyi.

Petersburg. (TBK.) Synod zarządził, aby owi duchowni, którzy w czasie rozruchów występowali wbrew ustawom, byli usunięci z urzędów i ścigani sądowo. Według doniesień z Moskwy stwierdzono, że kilku duchownych bezpośrednio brało udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym.

Pogrzeb śp. Piotrowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rano odbył się demonstracyjny pogrzeb śp. Karola Piotrowskiego, robotnika warsztatów kolejowych, członka stronnictwa demokratyczno-narodowego, zamordowanego przez socyalistów.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie. Smutnemu obrzędowi towarzyszyło kilkatisięcy ludzi. Przed trumną poraz pierwszy w Warszawie od pogrzebu śp. p. Edwarda Odyńca niesiono kilkanaście wieńców od różnych organizacji,

Regina Liebermanówna

zareczeni

DROHOBYCZ

Feliks Graubart

profesor gimnazjalny

BRODY

grupujących się przy stronnictwie-narodowem. Na cmentarzu Powązkowskim, gdzie zakupiono specjalny grób, przemawiało nad trumną dwóch robotników — narodowców.

Pogrzeb odbył się spokojnie — porządek nigdzie nie był zakłócony.

Warszawa. (Ter. pryw.). Pogrzeb robotnika kolei wiedeńskiej Karola Piotrowskiego odbył się z wielką okazałością, przy udziale licznych rzesz, wśród których znajdowali się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Niesiono liczne wieńce, trumnę od kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, aż na cmentarz po nieśli na swych barkach towarzysze zmarłego. Za trumną postępował tłum 20-tysięczny. Na cmentarzu wygłoszono kilka przemówień.

Rewolucja w prowincjach bałtyckich.

Petersburg. (TBK.) Do „Now. Wrem.” donoszą z Libawy, że t. zw. zjednoczony komitet socjalno-demokratyczny, wezwał zarząd gieldy i Radę miejską, ażeby wyznaczyły potrzebną kwotę na utrzymanie robotników cierpiących nędzę, w przeciwnym bowiem razie zdemolują i spalą fabryki.

Petersburg. (TBK.) Do „Now. Wrem.” donoszą z Libawy, że w oddaleniu 10 kilom. od miasta Wenden w Inflantach posiadłość ochmistrza dworu hr. Sieversa stoi w płomieniach. Wysłany tam oddział kozaków musiał się coinać, albowiem uzbrojone bandy, liczące tysiące ludzi, zastąpiły mu drogę w lesie.

Sprawa powstania w Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Organizacje robotnicze są przeciwne akcji czynnej. Możliwość zaczęcia walki zbrojnej przewidywana jest dopiero w marcu; oświadczają to delegaci miejscowi i z prowincyi, tudzież rada delegatów robotniczych.

Dynamit w Radomiu.

Radom. (Tel. pryw.) Przy rewizyi dokonanej w hotelu Rzymskim znaleziono prasę drukarską i proklamacye, dynamit, narzędzia do wyrobu materiałów wybuchowych oraz mnóstwo rewolwerów. Aresztowano dwie osoby.

Wileńska Rada miejska.

Kraków. (Tel. pryw.). Z Wilna nadeszła tu wiadomość, że opierając się na manifestie carskim wybrani także w Wilnie członkowie Rady miejskiej, Polacy złożyli przysięgę w języku polskim. W skład Rady wchodzi także 7 żydów, mianowanych przez rząd; otóż dezygnowani nie przyjęli mandatu, domagając się prawa wyboru.

Nowy general-gubernator wileński.

Wilno. (Tel. pryw.) Mianowany gen. gubernatorem wileńskim Konstanty, syn Tadeusza Krzywicki jest szlachcicem wyznania prawosławnego, ur. 1840. Brał udział w kampaniach 1863—4 i 1877. Generatem jest od r. 1890. Był dowódcą twierdzy w Libawie, potem pomocnikiem dowodcy wojskowego okręgu wileńskiego.

Wiernopoddańcza deputacja.

Petersburg. (Tel. pryw.) Onegdaj przyjął car deputację nowo-zorganizowanego związku narodowego rosyjskiego. Deputacja złożyła adres z wyrazem wiernopoddańczych uczuć i z zapewnieniem gotowości do walki z wrogami tronu i państwa, narazić podstawy samowładztwa.

Czech marszałkiem Moraw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Revue” utrzymuje, że Czesi wymagają, ażeby starostą krajowym czyli marszałkiem krajowym na Morawach został poseł do Rady państwa i drugi wiceprezes Izby poselskiej dr. Zaczek. Do tej pory od roku 1861 t. j. od początku ery konstytucyjnej godność starosty krajowego morawskiego piastował zawsze Niemiec.

Choroba dra Piętaka.

Wiedeń. (TBK.) Według wydanego wczoraj biuletynu stan zdrowia ministra Piętaka jest trwale zadawalający; znaczniejszych zmian obiektywnych nie było.

Sprawa reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Neueste Nachrichten” donoszą, iż przedłożenie rządowe w sprawie reformy wyborczej jest już gotowe i że Rada państwa zwołana będzie na dzień 24 bm. Przedłożenie jednak w sprawie reformy wyborczej będzie wniesionem do parlamentu dopiero w połowie lutego, ażeby rządowi dać czas do układów ze stronnictwami. Natomiast „Sonn- u. Montags Zig.” utrzymuje, że projekt reformy wyborczej jeszcze nie jest gotowym. Wszystkie pogłoski, które od paru dni krążą w kołach politycznych, jakoby reforma wyborcza nie miała widoków powodzenia, są bezpodstawne, rząd bowiem jest zdecydowany doprowadzić reformę wyborczą do skutku, gdyż obecny parlament potrzebuje odświeżenia nowymi siłami.

„Montags Revue” pisze, że datą zwołania Rady państwa jest dzień 23 stycznia. Ten sam tygodnik utrzymuje, że wśród posłów niemieckich i polskich panuje coraz to żywsze niezadowolenie z powodu postępowania rządu w sprawie reformy wyborczej. Niemcy czescy opracowali własny projekt podziału Czech na okręgi wyborcze, których jednak rząd nie chce uwzględnić. Nadto Niemcy są zaniepokojeni pogłoskami o daleko idących koncesjach, które rząd porobił Czechom.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według „Montags Revue”, liczba mandatów wedle przedłożenia rządowego w sprawie reformy wyborczej będzie podniesioną z 425 do 442.

Węgierscy robotnicy rolni.

Budapeszt. (TBK.). Odbył się kongres robotników rolnych, na którym było reprezentowanych 59 gmin. Ukonstytuował się związek robotników rolnych, przyjęto statut i wybrano prezydium, poczem kongres zamknięto.

Mowa kandydacka Fallieres'a.

Agen (depart. Lot et Garonne). (TBK.) Prezydent senatu Fallieres wygłosił tu w sobotę przed wyborcami do senatu mowę, w której na początku bronił uchwalonych niedawno ustaw, w szczególności ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Co do polityki zagranicznej Fallieres powiedział: „Dzięki panującemu pokojowi, Francja znowu zajęła swe miejsce w śmiecie. Strzeże ona swych interesów ze sprawiedliwą troskliwością i baczny na to, co jej się winno i co ona innym narodom jest winna w interesie utrzymania pokoju. Gdy natomiast narody tracą poczucie godności, wynika z tego, że dla nich brak poszanowania, a w końcu upadek. Jesteśmy stali zwolennicy pokoju, ale nie możemy i nie wolno nam spadać ze swej wyżyny.

Kryzys na St. Domingo.

Waszyngton. (TBK.) Departament stanu otrzymał z Santo Domingo wiadomość, że dotychczasowy prezydent Morales oświadczył gotowość ustąpienia, jeżeli będzie mógł opuścić kraj nienagabywany. Teraźniejszy rząd rzekomo uważa propozycję tę za możliwą do przyjęcia.

Wywóz mięsa z Ameryki.

Waszyngton. (TBK.) Departament rolnictwa przedłożył kongresowi ustawę o pomnożeniu urzędników dla oględzin mięsa. Ma to umożliwić zwiększenie wywozu mięsa świńskiego, które obecnie zagranicą skutkiem zwiększonego popytu zyskuje wyższe ceny.

Burzliwe posiedzenie w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś o godzinie trzy kwadrans na 10 rano rozpoczęło się zgromadzenie kongregacji komitatowej w budynku komitatu peszteńskiego. Nadżupan, mianowany przez rząd, hr. Lassberg, uparł się za każdą cenę przydywać owemu zgromadzeniu. W tym celu wszedł na salę bocznymi drzwiami, które łączą ową salę komitatu z lokalem Towarzystwa rolniczego. Na widok wchodzącego nadżupana całe zgromadzenie przyjęło go straszną wrzawą. Z wielu stron wołano: „Precz z nim! Niech się wynosi żołdak!” Hr. Lassberg wybałgnął ze otwiera posiedzenie, ale natychmiast je zamyka z powodu wielkiego wzburzenia wśród zgromadzonych. Powiedziawszy te słowa hr. Lassberg bocznymi drzwiami umknął ze sali.

Członkowie kongregacji opuścili następnie budynek komitatu i udali się do lokalu klubu szachowego, ażeby tam odbyć zgromadzenie. Cały gmach komitatu był otoczony mnóstwem policji i zandarmeryi, która między innymi aresztowała także 2 posłów do parlamentu, będących członkami kongregacji, a to dlatego, że już po ustawieniu kordona policyjnego chcieli się dostać do gmachu komitatu.

Obawa o Filipiny.

Waszyngton. (B. Reutersa). W pobliżu Manili urządzono dwie główne kwatery brygad, ażeby umożliwić generałom odbywanie manewrów. Departament wojny przyznaje, że możliwym jest, iż położenie w Chinach wpłynęło na decyzję wysłania jeszcze dwóch pułków na Filipiny. Nadmieniono przytem, że obecnie nic nie istnieje takiego, co by czyniło prawdopodobnem jakieś przymusowe położenie, ale w Chinach odbywa się obecnie przeobrażenie i jest możliwem, że interesy amerykańskie będą wymagały ochrony.

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że przy wczorajszych wyborach do senatu wybrano 27 republikanów lewicy, 26 radykałów, 14 socjalistycznych radykałów, 2 socjalistów, 6 nacyonalistów, 16 reakcyonistów, 11 progresistów.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Stanisław Badeni, przybył tu wczoraj ze Lwowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w nocy o godzinie 12 zmarła żona byłego ministra oświaty dra Hartla. Pogrzeb sp. Hartowej odbędzie się jutro.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo:

Ø Kalendarze Kaspra Wojnara. Od lat paru, od czasu gdy znany autor ludowy p. Kasper Wojnar rozpoczął wydawnictwo swych kalendarzy, mamy w tej dziedzinie literatury nabytek, jakiego niejedno piśmiennictwo pozazdrościć nam może. Kalendarze Kaspra Wojnara („Polak”, „Gospodarz”, „Polski Kalendarz Maryjański” i „Kalendarz Powszechny”) nie tylko stwarzają pożądaną konkurencję cudzoziemskiej tandecie zalewającej doniedawna Galicyę, lichej treści, a częstokroć szkodliwej w tendencji, ale przedstawiają wartościowe almanachy, które z największym pożytkiem znajdują się tam, gdzie częstokroć kalendarz jest jedyną książką, którą się nabywa na własność, a więc tem uważniej i gorliwiej czyta pokilkakroć nawet nacy. Już szata zewnętrzna kalendarzy K. Wojnara przedstawia się bardzo dobrze: okładki zdobią artystycznie wykonane kolorowe kopie z obrazów Walerego Eliasza i inne. Ogromną atrakcją dla czytelników wiejskich będą kolorowe obrazki, przedstawiające sceny z życia lub wspomnienia historyczne, które zdobią kalendarz na każdy miesiąc, i udatne wierszyki, wyjaśniające treść obrazków. Obrazki te mają prawdziwą wartość artystyczną. Na

każdy miesiąc również podany jest portret jednego z królów polskich w porządku chronologicznym wraz z popularnie napisanym życiorysem. W dziale literackim kalendarzów spotykamy nazwiska znanych autorów: Zdzisława Dębickiego, Adolfa Dygańskiego, Wandy Młodnickiej, Ferdynanda Kurasia, ks. Wacława Zmudzkiego i in. Artykuły popularno-naukowe i praktyczne pisali uczeni lub specjaliści: dr. Jan Blauth „O ulepszeniach rolnych”, dr. Stanisław Kutrzeba „Polskie zboże w dawnych czasach”, dr. Zbigniew Pazdro: „Publiczne Biura pośrednictwa pracy”, Władysław Studnicki: „Moskale”, „O Japonii”, „Rzut oka na dzieje Galicyi pod panowaniem austriackim” i t. d. Wreszcie przegląd roczne napisane przez Kaspra Wojnarą dają dokładne wyobrażenie o wypadkach w roku ubiegłym, przyczem autor wysunął oczywiście na czoło sprawy polskie, traktując je odpowiednio do wagi równomiernie we wszystkich trzech zaborach.

Kalendarze Kaspra Wojnara są pożądanym nabytkiem dla każdej czytelnicy, powinno się znaleźć pod każdą polską strzechą, trafią też niewątpliwie i do Królestwa, gdzie w zmienionych warunkach znajdują niewątpliwie powodzenie jako znana już nieco, bo drogą przemysłnictwa rozpowszechniona już i dawniej „nowinka”.

Po zamknięciu numeru.

Niepokojąca pogłoska. Rozeszła się po mieście niepokojąca pogłoska, że w szpitalu izraelickim im. Lazarusa wybuchła na oddziale chirurgicznym epidemia róży. Zbadaliśmy sprawę i według informacji zasiągniętych na miejscu, pogłoska ta nie jest pozbawiona nieprawdziwych podstaw. Oto przed kilku dniami zmarła w szpitalu tym na oddziale chirurgicznym jakaś starsza osoba, u której przed śmiercią pokazała się także róża. Po zbadaniu tego wypadku zarządzono wszelkie środki ostrożności, z czego zapewne powstała ta niepokojąca pogłoska o epidemii. Jak naszego sprawozdawcę zapewniał dyr. dr. Mehrer o wybuchu jakiegokolwiek epidemii a tem bardziej róży, nie ma mowy i prócz wypadku o którym wspominaliśmy, nie ma chorego na różę w szpitalu im. Lazarusa.

Zaburzenia w fabryce w Winnikach. Jutro we wtorek rano, jak o tem donosiliśmy — ma się rozpocząć w fabryce w Winnikach strajk robotników z powodu nie wypuszczenia na wolność aresztowanych wójtów fabryki. Strajk ma wybuchnąć mimo wszelkie ustępstwa, poczynione przez dyr. Koeliera.

Zarząd fabryki jest przygotowany na tę ewentualność i gdyby wśród robotników objawiono jakieś ruchy fabryka będzie natychmiast zamknięta. Po feryach świątecznych ma się jutro rozpocząć praca o godz. 7 rano.

Depesze handlowe z 8 b. m.

Wiedeń, 8 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 65, Renta majowa 100—, Węgierska renta koronowa 95 75, Akcje kredytowe 677 50, Kredytowe węgierskie 788—, Bank anglo-austriacki 319 50, Unionbank 563 —, Bankverein 565 25, Länderbank 443 —, Kolej państwowa 673 —, Lombardy 122 25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Albin 529 —, Rima muranvi 526 —, Praskie Towarzystwo żelazne 2578 (ex. kup., Losy turec. 148 50, Ruble 251 25. Usposobienie: spokojne.

Berlin 7 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 213 —, Disconto Comandite 188 70. Usposobienie ciche.

Jak oszczędnie palić w piecach.

(Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujące uwagi, aktualne ze względu na surową zimę. Uwagi te, jak nas poinformowano ze strony fachowych znawców, posiadają praktyczne znaczenie. — Red.).

Wobec ciągle wzmagającej się drożyzny, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę szerszego ogółu na niewłaściwe i nieekonomiczne palenie w piecach. Węgiel, a także i drzewo, którego głównym składnikiem jest węgiel, spala się przy temperaturze między 400° a 700° wyłącznie na kwas węglowy (CO₂). Im wyższą temperaturą ogniska ponad 700°, tem więcej wywiązuje się tlenku węgla (CO, trujący gaz, który czadem nazywamy), a tem mniej kwasu węglowego, aż powyżej 1000° powstaje już tylko sam tlenek węgla.

Ponieważ kilogram węgla, spalając się na kwas węglowy, daje 8,138 kalorii ciepła, zaś spalając się na tlenek węgla — tylko 2,450 kalorii, zatem dążyć należy do tego, aby spalanie miało miejsce przy możliwie niskiej temperaturze, t. j., aby jako produkt spalania powstawał sam kwas węglowy.

Zwazywszy dalej, że ciepłe gazy tem więcej oddadzą piecowi ciepła, a tem mniej do komina ze sobą uniosą, im wolniej przez piec przepływają będą, należy się starać o to, aby przepływ gazów przez piec był jaknajwolniejszy.

Obydwom wymaganiom odpowie się najlepiej, jeżeli dopływ powietrza do pieca możliwie się ograniczy, tak, aby tylko materiał opałowy na ognisku nie zagaś. Z uwzględnieniem zaś rozmaitych innych czynników (np. im opał jest w większych kawałkach tem spalanie jest korzystniejsze. — Przyp. Red.), których tutaj poruszać nie będą, przy paleniu w piecach postępować należy w następujący sposób:

a) Palenie węglem kamiennym.

1) Zasuwa do komina powinna być stale, całkowicie otwartą.

2) Po założeniu ogniska i nałożeniu węgla na ruszt zaraz od drzwiczek, a nie w tyle pieca, należy drzwiczki do pieca zamknąć, a do popielnika tyle tylko odchylić, aby rozpalenie się dalsze było podtrzymywane.

3) Kiedy węgiel się dostatecznie żarzy, przymknąć drzwiczki do popielnika, zostawiając zaledwie taką szparkę, aby ognisko nie zagasło. (Przy większości pieców można drzwiczki do popielnika całkiem zamknąć, gdyż zwykle sama nieszczelność jednych i drugich drzwiczek pozwala na dostateczny dopływ powietrza.)

4. Dokładanie węgla na istniejący żar powinno się odbywać w niewielkich ilościach, gdyż węgiel, rozgrzewając się, uwalnia gazy, które w nadmiernej ilości wytworzone, nie znajdując dostatecznego ujścia do komina, rozchodzą się na pokój.

Żar w tak opalanym piecu zwykle zachowuje się do drugiego dnia.

b) Palenie drzewem.

1. Zasuwę do komina całkiem otworzyć.

2. W piecu drzewo ułożyć wraz z podpałką na ruszcie od samych drzwiczek (na tył po za ruszt nie spychać), podpalić i drzwiczki do pieca zamknąć, zaś od popielnika o ile możliwości domknąć, aby tylko ognisko nie zagasło.

3. Po rozpaleniu się drzewa, drzwiczki do popielnika jeszcze bardziej domknąć (przy większości pieców można je, jak powyżej, całkiem zamknąć).

4. Po pewnym czasie zaglądnąć do pieca, czy wszystko drzewo zwęglone i nigdzie nie dymi. Dymiące kawałki na ruszt sprowadzić i drzwiczki jak najprędzej napowrót zamknąć.

5. Gdy wszystko drzewo zwęglone, cały żar zepchnąć na tył pieca, poza ruszt, drzwiczki do popielnika i pieca całkiem zamknąć i zasuwę do komina o tyle dosunąć, aby gazy z pieca na pokój nie uchodziły. Jak dalece zasuwę w danym piecu domknąć można, każdy na własnym piecu dokładniej sam wypraktykować może, co jednak należy robić w dzień, aby można było należyście przewietrzyć pokój po tych próbach.

Palenie w piecach przy na rozściert otwartych drzwiczkach, choćby tylko do popielnika, a tembardziej otwieranie drzwiczek do pieca, aby, jak to mówią, „ciepło na pokój szło”, jest marnotrawstwem materiału opałowego. Kto chce ogrzewać nie wyobraźnię, ale ciało, a nie mając podkładu melancholicznego, nie odczuwa koniecznej potrzeby wpatrywania się w płomienne języczki ogniska, usłucha mej rady i wkrótce dojdzie do przekonania, że paląc trzy razy mniej, będzie miał trzy razy więcej ciepła w mieszkaniu.

Takie palenie i dla pieców jest korzystniejsze, gdyż nie daje powodu do zbytniego rozgrzewania się i przepalania drzwiczek.

Zamiast honorarium za powyższą receptę, zobowiązuje moralnie wszystkich tych, którzy z niej korzystają i przekonają się, że rzeczywiście ciepłej w mieszkaniach mają i na materiale opałowym oszczędności czynią, aby, w miarę możliwości, złożyli choćby jednominutową oszczędność na opale jako dar dla głodnych rodaków w Królestwie Polskim, lub na inny cel humanitarny.

Z. S.

MAŁY FEJLETON.

René Bazin: Obrączka ślubna.

Obiecywały sobie zawsze żyć tak, każda na swoim piętrze, w tym samym domu. Były spokrewnione, — ciotka i siostrzenica, jedna stara panna, druga od niedawna wdowa. Pierwsza była w wieku, kiedy się myśli przedewszystkiem o drugich, jeżeli się kształciło swoje serce, druga wychodziła zaledwo z okresu młodości, złudzeń, miłości i tryumfów, kiedy się myśli przedewszystkiem o sobie. Kochały się też, to znaczy, że starsza kochała młodszą i że ta była zadowolona, iż jest kochaną. Zadowolona, ale bynajmniej nie szczęśliwą; myślała, razem z tylu ludźmi, którzy traktują życie niby ciastko, że nie dostała całej części należnego jej szczęścia.

Panna Walentyna Dourd była po obiedzie z panią Ledoël. Mieszkały w nowym domu na lewym brzegu niedaleko Abbaye — aux — Bois, jedna na drugim piętrze, druga na czwartym. Każdego prawie wieczora jadły obiad razem, szyły coś albo robiły szydełkiem, gawędząc przytem lub milcząc, zarówno w gawędzie jak w milczeniu pewne, że się rozumieją i że się wspierają wzajemnie. O dziesiątej się rozstawały.

— Stoisz? — zapytała panna Walentyna.

Młoda kobieta odpowiadała potwierdzająco lekkim ruchem głowy, przyczem po jej kasztanowatych spłotach przebiegło trochę złota. Oparta o ramę okna, objęta całą tym wazkim a wysokim cieniem, na którym zarysowywały się jej czoło, nos grecki, blade usta i policzki i blada linia podanej naprzód szyi, szczupła i delikatna, czarno ubrana, spoglądała pani Ledoël przez szyby na resztki światła dziennego, które zamierało między kominami i wierzchołkami drzew. Jej powieki, jak zwykle, drgały żywo nad spokojnymi oczami.

Ciotka usiadła w głębi salonu i zaczęła robić chustkę szydełkową robotą podczas gdy duży kłębek

włóczki podskakiwał i toczył się za każdym poruszeniem drewnianego szydełka. Panna Dourd, słuszniejsza od swojej siostrzenicy, bardzo chuda, miała przesłizne siwe włosy, twarz opryszczoną i jasne, wilgotne oczy. Czekwała, szanując myśli, które, zdawało jej się, odgadwała; potem, widząc, że nerwowa i delikatna ręka, tam, przestała męczyć złoty łańcuszek i opadła w cień: — Gabryelo, — rzekła — czas zapalić lampę.

Młoda kobieta przeszła przez salon, wzięła lampę, zapaliła ją i, stawiając na stoliczku koło ciotki, rzekła na pół odwrócona, jakby ją światło oślepiło:

— Daruje ciocia, że pójde na górę.

— Niezdrowa jesteś?

— Nie.

— I nie smutna, spodziewam się? Niema dawnych czarnych myśli?

— Wcale nie.

— Spójrz na mnie!

Pani Ledoël się nachyliła, dotykając zlekka twarzą abażuru, patrzyła chwilę na pannę Walentynę, ucałowała ją dwukrotnie, serdeczniej, niż zwykle, i uśmiechnęła się.

— Może nie jest smutną, ale coś jej jest — pomyślała stara panna. — Biedna mała! Chciała się uśmiechnąć i nie mogła.

Panna Dourd zobaczyła znów w swojej wyobraźni, po raz tysięczny, swojego siostrzeńca, oficera strzelców afrykańskich; zobaczyła znów scenę pożegnania w Marsylii, kiedy po dwuletnim małżeńskim pożyciu kapitan Ledoël, sam zdziwiony swoją nominacją, której sobie życzył niegdyś, ale której już nie oczekiwał, wsiadał na statek, odchodzący do Sudanu, skąd nie miał już nigdy powrócić. Co za śmierć tragiczna!

W kilka miesięcy później, z jednego słowa w dziennikach, mdlejąc, dowiedziała się młoda kobieta, że kapitan Ledoël podczas objazdki rekonesansowej został w gąszczach przez czarnych zaatakowany i zamordowany. Od tego czasu niewiele więcej się dowiedziano: o nazwie dzikiego plemienia. To było wszystko.

Pokojówka otworzyła drzwi od salonu i oznajmiła, że ktoś chce się widzieć z panną Dourd.

— O tej porze?

Sługa podała kartę, na której było napisane usprawiedliwienie i wyjaśnienie.

— Proś.

Chustka upadła na podłogę. Panna Dourd podniosła się cokolwiek, bardzo blada, z rękami opartymi na poręczach fotelu. Wszedł mężczyzna, oficer po cywilnemu, niski, barczysty, o twarzy energicznej, którą wzruszenie czyniło jeszcze więcej surową.

— Pani — rzekł — wiadome pani już jest moje usprawiedliwienie. Przejeżdżam tylko przez Paryż. Nie śmiałem stanąć przed panią Ledoël; sądziłem, że krewna, taka jak pani, potrafi ją lepiej przygotować... Otóż, robiłem w Afryce dochodzenia w sprawie śmierci Ledoëla. Powiodło mi się zebrać trochę dowodów; spisałem je w raporcie, który proszę przeczytać i doreczyć tej młodej kobiecie; dowie się z niego jak dzielny był mój kolega Ledoël.

Mówiąc, położył na stoliczku zapieczętowaną kopertę. Potem, trzymając w ręku małe pudełeczko, zawinięte w czarny papier, które wyjął z kieszeni równocześnie z listem:

— Przywożę jeszcze pamiątkę — mówił dalej. — Oto obrączka ślubna Ledoëla. Są jeszcze na niej ślady krwi.

— Ah! panie, jak to dobrze, że pan do mnie naprzód przyszedł!... Gdyby to biedne dziecko, nieuprzedzone... Taką jest zawsze nieszczęśliwa!... Dopiero co wyszła odemnie.

Oficer doznał widocznej ulgi. Jego krótka twarz się wydłużyła i rozchmurzyła. Dodał jeszcze kilka słów, odpowiedział na dwa czy trzy pytania i wyszedł.

Czarny papier był już rozwinięty, palce panny Walentyny podnosiły już przykrywkę małego drewnianego pudełeczka i w tej miniaturze trumny ukazywała się wążka złota obrączka z plamą krwi, która biegła dookoła, jak gałązka wędnącego bluszczu. Miała ochotę pocałować tę relikwię po ukochanym siostrzeńcu, dziecku, które wychowała przy pomocy starej sługi Wilhelminy. Powstrzymał ją skrupuł. Pierwszy pocałunek, pomyślała, mała powinna złożyć; ona pierwsza ma prawo.

Panna Walentyna wyszła na czwarte piętro, niosąc pobożnie czarne pudełeczko pod białą kopertą. Miała klucz od mieszkania. Otworzyła drzwi. Na odgłos nadbiegła do przedpokoju sługa i, zatrzymując ją ruchem ręki:

— Nie, proszę pani, — rzekła — dzisiaj nie, pani mi wydała polecenie...

Była to Wilhelmina, zwykle spokojna, teraz zatrwożona, jak za czasów, kiedy wychowywała Jasia Ledoël.

— Nie chcę, żebyś mię porzucała, powiedział jej, zniżając się, Jan Ledoël. Jesteś częścią mego domu i mego posagu.

Nie odeszła. Została także po śmierci swego pana, którego kochała. Nadbiegła teraz, przestraszona, ażeby uszanować rozkaz.

— Proszę nie wchodzić, to niemożliwe...

Potem, widząc pomieszana twarz panny Walentyny:

— Czy może stało się jakie nieszczęście w famili?

Przyciszonym głosem, w półmroku przedpokoju tłumaczyła panna Walentyna co przysłała zrobić. A w miarę jak mówiła, wzruszenie, niepokój, zaniepokojenie Wilhelminy wzrastały.

— Nie robi pani tego!... Dzisiaj nie!... Jutro rano...

— Puść mnie! — rzekła panna Walentyna, odtrącając ją. — Muszę się z nią zobaczyć. Czy jest w swoim pokoju?

Drżący głos wyszeptał:

— W salonie.

Panna Walentyna pociśnęła kłamekę:

— To ja, moja droga, nie bój się!

Odpowiedział jej krzyk. Cofnęła się. Przez uchylone drzwi zobaczyła panią Ledoël, siedzącą na kanapie; przy niej na taburecie siedział jakiś młody człowiek, który się zerwał przedko. Nie miała czasu przyjść do siebie. Usłyszała śmiech wesoly, który już od półtora roku nie rozbrzmiewał w tym domu. Przyciągnęło ją dwoje czułych ramion. Uczuła się przyciśniętą do piersi młodej kobiety, i wśród pocałunków, westchnień, łzamiennego śmiechu i łez, dolatywały ją słowa: „Oh! przebac mi!... Wstydzę się, ale jestem szczęśliwa! Chciałam ci wszystko powiedzieć jutro rano... Trzeci raz dopiero widzimy się tutaj, przysięgam ci... Skoro poznasz, zrozumiesz... Nie myślałam, że to będzie tak przedko... Jesteśmy prawie narzeczeni, prawie... Zaczekaj na mnie tam, w moim pokoju, aż się rozstrzygnie stanowczo”.

— Co ty masz w ręku? — zapytała. — Przy-niosłaś mi list?

— Nie, moja droga, poczta wieczorna, nic pilnego.

Młoda kobieta sądziła, że jest rozgrzeszona. Wróciła do salonu. Panna Walentyna spotkała na korytarzu sługę, oczekującą na wiadomości.

— Masz — rzekła — wręczając jej czarne pudełeczko — dotknij go twojemi rękami. Ja je zachowam; to dawna obrączka ślubna. Oddam ją jutro, albo później. Ty myślisz tak samo jak ja, prawda? Pozostaniemy wierni mi obydwie, będziemy temi, które się modlą bez znużenia, i które nie rozstają się z żalem.

A kiedy Wilhelmina, całą duszą nachylona nad relikwią, nie odpowiadała:

— Widzisz — rzekła — moja dobra Wilhelmino, nie wszystkie prawdziwe wdowy były mężatkami.

T. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 stycznia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7:90 do 8:10, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:95 do 6:15, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrobiony gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrobiony na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:10 do 6:40, jęczmień browarniany od 6:60 7—. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 7:50, groch do gotowania 8:50 do 9—, Wyka 8:00 do 8:75. Bobik 6:20 do 6:40. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 50— do 65, konieczyna szwedzka 60— do 75—. Tymotka 22— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32:50 do 32:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21:25.

Ruch ograniczony, — usposobienie niezmiennione.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Oo miastec dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 139

W naszej Administracji złożyli:

Zamiast życzeń noworocznych:

Na Tow. Szkoły Ludowej (Koło Pań):

Bolesława Bieńkowska 3 kor.

Dla głodnych warszawian:

F. K. 1 kor., A. M. 1 kor., Brz. 4 kor., Janowie Pelzowie ze Sianek 2 kor., Emil Fehir ze Sianek 1 kor., Jan Turkuł ze Żmigrodu 5 kor., inż. Klaudyusz Angerman z Boguchwały 10 kor., Jan Tchórznicki z Tyśmienicy 3 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
pyrz ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183 otworzył z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładowy

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4½% z dłuższym wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniiane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9.20 do 1 popołudniu.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 420

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL 421

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie
sensacyjne komedye. Program familijny Początek o 8 1/2 g.



NAJLEPSZA HERBATA

Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNY SKŁAD
we LWOWIE
- DROGERYA -
L. Sładowskiego,
pl. Kapitulny l.
201

Globin



daje bez trudu
najwspanialszy połysk!
**Czyni skórę
miękką i trwałą**
Jedyny wytwórca:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges.,
Eger u. Leipzig.

pieniędzy dostanie każdy
na weksel albo skrypt
dłużny. Szybkie załatwienie.
Kaselowsky, Berlin, Wörther-
strasse 7. 12064



Proszę żądać
gratis i franko me-
go bogato ilustr.
cennika z przeszło
1000 rysunków ze-
garków, towarów
srebrnych i złot-
nych 134

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków
w Brux nr. 1446. (Czechy).
Prawdziwy niklowy Roskopf
tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11:50.
Zadnego ryzyka! Zamiana lub
zwrot pieniędzy podług woli.

Zakład rytowniczy

i pracownia pieczęci, metal.
i kauczkowych

Eugeniusza Maryana

UNGERA

znajduje się obecnie
ulica Akademicka l. 8.
164

Filarmonia lwowska

We wtorek dnia 9 stycznia 1906 15-ty koncert filhar-
moniczny Czeskiego kwartetu smyczkowego.
Początek o godz. pół do 8-mej wieczorem. — Bilety
sprzedaje kasa Filharmonii. 478

Z dawna słynna, teraz ze swą dbałością i staraniem prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbiornik majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

zbiornik majowego poleca handel

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe skutecznie się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokalacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i innych papierów podlegających

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania pa-
piery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

PLIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Drobne ogłoszenia

Wypisy z ogłoszeń drobnych ogłaszanych w Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na miserat.

Zgłoszeń reklamowanych nie przyjmuje się.

Poznajemy naszą „Korespondentkę korespondentów” — nasz jest nasza we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Zdolna nauczycielka (izr.) z francuskim, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady do młodszych dzieci. „Wychowawczyni” p-r. Przemysł. 441

Niemka udziela lekcji i konwersacji w godzinach przedpołudniowych. Łaskawe zgłoszenia H. Linhart. Zygmuntowska 9. 429

Poszukuje się do pensjonatu w Czerniowcach nauczycielki Polki, z dobrą muzyką. Pierwszeństwo mają nauczycielki posiadające też język francuski z konwersacją. Zgł. pod C. Z. do Adm. Sł. pol. 422

Podowita Angielka, ruty-nowana nauczycielka, władająca językiem francuskim szuka lekcji. E. S. ul. Krzyżowa 20. 473

Bona z świadectwami i rekomendacją poszukuje do dzieci albo do dziecięcia przy pierśni miejsca. Sobieskiego 12, II p., drzwi 20, Lwów, Daniela-ska. 403

Wiążek nauczycielek poleca nauczycielki Polki i uczonienki, bony. Zgłoszenia Klonowicza 7. 493

Zakopane pensjonat Smre-ków przy ul. Jagiellońskiej w korzystnym położeniu zdala od ulicy, pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa i obita, ceny umiarkowane. 526

Amatorowie, grający na instrumentach smyczkowych i dechowych, chcą grać stale w orkiestrze za wynagrodzeniem, raczą się zgłosić pod adresem: Kłuczenko, Magistrat. 519

Posady poszukiwane

Leśniczy, lat 28, z akademickim wykształceniem, z wielostronną praktyką w rolnictwie i zarządzaniu, władający językiem niemieckim i czeskim doskonale, polski zaś tylko w słowie zupełnie, w piśmie zaś jedynie częściowo posiadający, szuka posady zarządzającej lasów lub leśniczego rewierowego. Zapytania do Adm. Słowa pol. pod znakiem M. J. 352

Ekonom-zarząca 45 lat, żonaty, energiczny, który większymi majątkami samodzielnie zarządzał, z dobrymi świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady od 1 lutego lub marca pod W. S. Trembowla. 343

Gorzelnik dublańczyk z kilkoletnią praktyką, może objąć zaraz posadę. Zgłoszenia z podaniem warunków „Gorzelnik Dymia”. 187

Rolnik wdowiec poszukuje posady do dóbr większych na wikt lub deputat. Zgłosz. pod „Rolnik” Łysiec. 240

Energiczny gospodarz z szkołą rolniczą z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zarządcy ekonomicznego, kontrolera lub kasyera od 15-go lutego 1906 lub później, może złożyć odpowiednią kaucję. F. M. poste-restante Litiatyn. 238

Pomocnik kancelaryjny, podatkowiec, stacyonowany w miejscowości górskiej, Galicja zachodnia, kolej w miejscu, stosunki najlepsze ze względów rodzinnych poszukuje zamiany. Zgłosz. post-rest. Lwów. 470

Prawnik z dwoma egzaminami i czteroletnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia u adwokata katolika we Lwowie. „M”, poste restante. 480

Magister starszy (żonaty), poszukuje zarządu apteki na prowincji najchętniej w pobliżu A. B. p. r. Lwów. 492

Uczeń z ukończoną VI klasą gimnazjalną poszukuje miejsca praktykanta w aptece. Post-rest. „W. S.” Grodzisko. 228

Pharmaceuta na III-im roku poszukuje posady. Wiadomość S. Bogen, Lwów, ul. Kotlarska nr. 6. 341

Magister poszukuje posady. Zgłoszenia pod W. U. Administracja „Słowa”. 12645

Inteligentna Niemka, muzykalna, poszukuje zajęcia na pół dnia lub lekcji. Zgłoszenia pod V. E. G. Lwów post-rest. 439

Maszynista egzaminowany, obznajomiony z wszelkimi maszynami i reparacją poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: „Maszynista” Lwów, ul. Wojciecha 7. 456

Kto potrzebuje inteligentnej, uzdolnionej gospodyni. Post rest. Ella Mikuliczyn. 419

Handlowiec branży kolonialnej, z Królestwa, z dobremi świadectwami, poszukuje jakiegokolwiek posady zaraz. Władca doskonale rosyjskim, polskim, ma początki niemieckim, może złożyć kaucję. Wiadomość w Adm. Słowa Polskiego „Handlowiec”. 477

200 koron ofiaruję za wyrobienie posady przy którejkolwiek władzy u 4000 kor. za wyrobienie posady inspektora policji miejskiej świadectwo wojskowe ck. żandarmerji i 3-letniej służby, jako dyetaryusz sąd. poste-rest. Lwów, S. T. 475

Oficyalistów prywatnych, wszelką służbę dworską, miejską poleca biuro Tarnawskiego, Lwów, Bernardyński 11. 501

Panna, sierota, lat 20, czeska, władająca językiem polskim, czeskim i niemieckim, poszukuje miejsca bony lub damy do towarzystwa. Zgłoszenia Karol Grodzicki, Lwów, ul. Łyczakowska 1. 48 w podwórzu. 497

Posady zaofiarowane

Poszukuje się tartaczniaka do tartaku turbinowego. Posada do objęcia zaraz. Ze zgłoszeniem się podać, wymagania i odpisy świadectw. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. Adresować R. Pragowski, Janów pod Lwowem poste-restante. 180

Do handlu czysto korzennego potrzebny od 15 bm. lub zaraz młody pomocnik, władający językiem polskim i niemieckim oraz praktykant z ukończoną najmniej II gimn. lub realną, pierwszeństwo mają z prowincji. G. Toms, Rzeszów. 458

Poszukuje się chłopców do nauki kowalstwa. Lwów, ul. Pańska 12. 415

Koncyplienta z praktyką prowincjonalną poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Goldfarb, Przemysł. 342

Technika dentystycznego młodszego, samodzielnie pracującego, poszukuje lekarza nentysta dla miasta prowincjonalnego w Galicji. Zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowego zajęcia do 11-go pod „Lekarz” Wien, postlagernd Stefaniesstr. 522

Kucharza poszukuje natychmiast Kasyno oficerów 3-go pułku Huzarów w Gródku Jagiellońskim. — Zgłoszenia tamże. 489

Panna (sklepowa) dobrze polecona, znajdzie umieszczenie w handlu herbaty i kawy Edmunda Riedla, Lwów, ul. Teatralna 3. 367

Poszukuje się urzędnika biurowego. Oferty pisemne pod „Piękne pismo” do biura Plohn. 395

Zdolna inteligentna osoba w średnim wieku, umiejąca się zająć dziećmi poszukiwana jako zarządczyni u wdowca. Oferty z referencją pod J. B. przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 392

Poszukuje się drogerzysty zdolnego sympatycznego do prowincjonalnej drogerji. Adres: S. Wientraub, Tarnów. 455

Poszukuję młodej panienki do dwójga dzieci w trzecim i ósmym roku. Zgłoszenia Brajerowska 1. 14 II piętro na prawo. 423

Praktykant z ładnym piśmem do biura zaraz poszukiwany. Płaca koron 20. Zgłoszenia sub. „Biuro 20” do Adm. „Słowa”. 417

Kolporterów do rozprzedaży obrazków patriotycznych wszędzie, poszukuje Wolski, Lwów, Uniwersytet. 410

Potrzebna dziewczyna szesnastoletnia na wyjazd do Wiednia. Piotra Skargi 1. 6. 479

Pierwszorządny dom bankowy we Lwowie poszukuje rutynowanego buchaltera bilansisty z korespondencją polską i niemiecką, biegły w rachunkach do natychmiastowego wstąpienia. Pierwszeństwo mają abiturjenci którzy dotychczas zatrudnieni byli w tym zawodzie. Oferty z odpisem świadectw pod „Buchalter” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 525

Subiekta cukierniczego pracowniczego, uzdolnionego w pieczeniu i wyrobach cukierniczych, poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie, na czas dłuższy. 481

Pomocnik handlowy z działu papierowo-galanter. władający językiem polskim, ruskim i niemieckim znajdzie zaraz posadę w handlu B. Doskowskiego w Przemyśle. 482

Szukam młodego inżyniera lub absolwenta szkory przemysłowej, władającego dobrze językami: polskim i niemieckim. Oferty, jakoteż warunki, oznajmić kierownikowi budowy kolejki leśnej w Rybniku o. p. Schodnica. 494

Do majątku w większej części wydzierżawionego, potrzebnym jest zaraz do głównego folwarku rutynowany skromny ekonom. 490

Żonaty, z nieliczną rodziną, w sile wieku, posiadający jak najlepsze świadectwa, doskonały rolnik, uczciwy, energiczny, trzeźwy, pracowity. Pensja roczna 600 kor., mieszkanie, opał, mleko. — Odpisy świadectw adresować: Zarząd dóbr Wzdów przez Zarszyn. Zgłoszenia nieuwzględnione do dni 10-ciu, pozostaną bez odpowiedzi. 490

Artykuły spożywcze

Miod pszczoły prawdziwy patoka deserowy, lipcowy, wysła w blaszankach 5 kg. pod gwarancją za 5 kor. 60 hal. franko do każdego miejsca, M. Regenbogen, Nagórzanica p. Jagielnica. 11960

Syriusz, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2, Kawy palone, surowe i herbaty. Ceny przystępne. 393

Pączki, ciastka znakomite po 3 centy poleca Cukiernia Krakowska, Lwów, Fredry. 460

Znakomity domowy wikt, także do menażek w pensjonacie Mignon ul. Kraszewskiego 1. 203

Herbatniki znakomite! wyrabiane codziennie świeże w kilkudziesięciu gatunkach funt po 90 ct. poleca H. Treter, parowa fabryka czekolady przy ul. Kopernika 3. 12382

Na święta!

Wielki wybór owoców i win owocowych poleca Dom ogrodniczy, ul. Akademicka 6. 160

Kupno i sprzedaż

Sanki lekkie, eleganckie, na cztery osoby kupię. Zerkass, kasarnia policyj. 363

Baranice sukmem kryte z rosyjskich i prostych baranów czarnych i siwych wyrabiam po 56, 72 i 76 koron. Pająk żydowski staroswiecki z jeleniami, 8 ramienny, przeliczny, na sprzedaż. Fotografia na życzenie. Jan Tatarzyn, rymarz, Łapszyn, Brzeżany. 359

Saneczki eleganckie, mało używane do sprzedania. Wiadomość u dozorczy ul. św. Zofii 18a. 404

Okazyja prawdziwe perskie dywany w rozmaitych wielkościach po nader niskich cenach do nabycia. Kopernika nr. 17. 428

Automobil i zegar raz na rok do nakręcania kupię. Blizsze szczegóły pod „Auto”. Lwów gł. poczta p. r. 432

Bucki zimowe damskie po 480, męskie 6 kor., kalsze, samowary rosyjskie w hali aukcyjnej Pasażu Mikolasza. 434

Kasę ogniotrwałą, kupioną okazjnie, sprzedam baje-cznie tanio. Schwarzwald, Teatralna 6. 433

Chwie sprzedaje przez całą zimę kurcząt po koronie sztuka, indyki oczyszczone 2 korony kilo loco Niemirów. 463

Kupię za gotówkę 2 BROWNINGI oraz wszelką BRON używaną. PIELECKI, magazyn broni Lwów, obecna ul. Akademicka 4. 378

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie. 132

Pannie pokojowe, kłozety, wanny, piece kąpielowe, kosze na węgle, poleca Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na życzenie. 485

Flet, szkołę na takowy i zbiór nut fletowych, z akompaniamentem fortepianowym, sprzedam tanio (okazyjnie) antykwarna Köhlera. ul. Batorego. 491

Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

Kamienie młyńskie stynne pod nazwą Hoffnung, jakoteż miechy cylindrowe i gruszkowe własnego wyrobu, poleca po nader niskich cenach Pracownia ślusarsko-mechaniczna i skład maszyn rolniczych M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 1. 10. — Telefon nr. 829. 173

Fortepian krzyżowy Hoffbauera prawie nowy, pianino nowe tanio sprzedam. Karol Marecki, ul. Batorego 1. 34. 397

Lyżwy

w największym wyborze w różnych gatunkach poleca najtaniej skład maszyn do szenia i rowerów FÖBUSA ROSENMANNA, we Lwowie, ul. Karola Ludwika 27. 165

Już! nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u 133

Alojzego Hübnera we Lwowie, Rynek 38.

Nieruchomości

Sklep Kółka rolniczego w Żurawie do sprzedania. 12659

Willi z ogrodem z komfortem urządzona na sprzedaż lub do wynajęcia, ul. Szymonowiczów 7. 348

Poszukuje się majątku przeważnie lasowego w cenie 800.000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Głowiński, Lwów, Lindego 9. 437

Kupię kamienie nową 80 do 160.009 kor. i dworek z ogrodem. Pośrednictwo wykluczone. Oferty post. rest. A. L. Lwów. 445

Realność dwupiętrowa bez lat wolnych w samym śródmieściu bardzo korzystnie do sprzedania. Blizszej wiadomości tylko ustnie udzieli Kancelarya adw. dr. Stefana Frenkla, Akademicka 12. 472

Kamienica trzypiętrowa w Krakowie w Ryńku w najcenniejszym miejscu położona, nadająca się na instytucję finansową lub zakład przemysłowy z powodu rozwiązania spółności do sprzedania. Wyjaśnienie udzieli dr. Jan Stec, adwokat w Krakowie, plac Wszystkich świętych 1. 9. Pośrednictwo wykluczone. 486

Interesy handlowe

Sześćdziesiąt koron oraz czterech tysięcy koron udzieli na hipotekę realności we Lwowie. Wiadomość u adwokata dr. Zygmunta Mileńskiego we Lwowie ul. Hetmańska 1. 12. 200

10.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury” we Lwowie ul. Polna 1. 14. 426

Rentowna kawiarnia i restauracja na prowincji, do wynajęcia lub sprzedania. Oferty pod „Szczęście” do Adm. „Słowa”. 447

Mieszkania i sklepy

Pokój przy inteligentnej rodzinie umeblowany, z pensją dla 1 lub 2 osoby zaraz do wynajęcia ul. Łyczakowska 1. 32, I. p., drzwi nr. 7 przez ganek. 468

4 pokoje, łazienka, przedpokój i kuchnia. Ul. Akademicka 18 od 1-go marca do wynajęcia. 387

Przyjmę dwóch pp. akademików izrael. na mieszkanie, ewentualnie wikt, ul. Jagiellońska 17, III. piętro, na ganek pierwsze drzwi. 179

Pokój umeblowany, wchód osobny, do wynajęcia, ul. Chrzanowskiej 10, I. p. 372

Sw. Zofii 11d, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia 35 zł. miesięcznie. Piekarska 73 pokój kawalerski 12 zł. 3943

Ważne dla przyjeżdżających z Królestwa: w okolicy górskiej, leśnej są 3 duże domy zaraz do wynajęcia z urządzeniem lub bez, w miejscu stacya kolejowa i telegraf, poczta, sklepy spożywcze. Adresować do Zarządu dóbr Olszanica obok Źstrzyk. 36

Poszukuję zaraz lub od 15 stycznia pokój kawalerski, jasny, suchy, dobrze umeblowany, z usługą, w okolicy Jura, ogrodu Jezuickiego, lub Leona Sapiehy. — Zgłoszenia z ceną pod „C” do 10 bm. 487

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (te same serie i numery) nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego odstępując na życzenie te same losy na spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać korespondentką naszego kalendarzyka bankowego, który przesyłamy bezpłatnie. Za gazety losowań ani za czeki pocztowe nie liczymy. Rocznik finansowy, zawierający restancje, pojawi się 18 bm. Lista losów krakowskich pojawi się dopiero w naszym „Merkurym” z 15 bm.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Pension dr. Maryi Brombergowej, Sykstuska 37 II p. pokoje osobne i wspólne z całym utrzymaniem i bez. 424

Willi ul. Poninskiego 1. 8 (bezpośrednio przy Parku Kilińskiego) 5 pokoi z werandą, stajnią, wozownią i innemi przynależnościami, zaraz do wynajęcia. Przechłoczne i zdrowe położenie. 430

Poszukujemy mieszkania z komiortem umeblowanego, składającego się z 3 lub 4 pokoi, przedpokoju, kuchni. Zgłoszenia adresować do pierwszej lwowskiej Agencji wolnych mieszkań: Pasaż Hausmana 9. Biuro spedycyjno-przewozowe. 472

Mieszkanie umeblowane do najęcia na zime. Wiadomość: Biuro dzienników, pasaż Hausmana. 471

Pokój z osobnym wejściem, z całym utrzymaniem przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie, zaraz do najęcia, ul. Akademicka 1. 21, I. p. 474

Do wynajęcia 3, 4 pokoje z widokiem na całe miasto, z łazienkami i bez, światła gazowe. Wiadomość plac Beina 4. 12183

Młode małżeństwo poszukuje przyjeżdżającej rodziny pokoju wykwinnie urządzonego z całym utrzymaniem. 438

Doniesienia różne

Biedna wdowa inteligentnej rodziny, wyznania r.-k. da dziewczynkę 4 tygodniową za swoją można się zgłosić pod „Dobroczyńność” poste-restante Gródek Jagielloński. 335

Panna z dobrego domu, inteligentna i nie brzydka, posag 10.000 koron, wyjdzie za mąż za szlachetnego cnotliwego mężczyznę na staro-wisku. „Niagara R. F.” poste-rest. nr. kwitu inseratowego 7.281, Lwów. 219

Ul. Ujejskiego 12 parter, pokój ładny, duży, kompletnie urządzony z pościelą na 2 osoby, Wiadomość od 4-6. 188

Technik ukończony prosi o pożyczkę małej kwoty, celem złożenia egzaminu. — Małżeństwo niewykluczone. „Oskar” restante Lwów. 483

„SMIGUS” najlepsze pismo humorystyczne, wysła na żądanie bezpłatnie numeru okazowe i prospekt noworoczny. — Wydawnictwo ofiaruje oprócz innych nagród 30 wspaniałych premii do rozlosowania między prenumeratorów. Prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 2 k., na prowincji 2 k. 40 h., roczna we Lwowie 8 k., na prowincji 9 k. 60 h. Prenumeratę przyjmuje Administracja „Smigusa”, Lwów, Akademicka 10. 12528

Szkola rolnicza

w Słobódce Leśnej koło Kołomyi

ma natychmiast do oddania kilku starszych chłopców, wykształconych praktycznie we wszystkich zakresach gospodarstwa rolnego.

Wymagania tych chłopców są bardzo skromne. 431

Dyrekcya żydowskiej koloniz. Słowa.



BLASK KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA i SMARÓW inżyn. WŁADYSŁAWA BIECHONSKIEGO w JASLE wyrabia:

Waseline żółtą i czarną natural.

najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, upręży, metali etc., w puszkach blaszanych po 1 i 5 kg., w beczkach po 25, 50, 100 i 200 kg.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO: **K. MEDVECZKY**

Biurowo-handlowo-komisowe, Lwów, Szeptyckich 14. Filie i składy: Borysław i Zagórz.

Jedyny stały smar do maszyn po raz I-szy w kraju wyrabiany

Thuszcz Tovooot

przewyższający swoją smarnością i wydajnością wszelkie podobne wyroby zagraniczne. W puszkach blaszanych 5 kg. W beczkach po 25, 50, 100 i 200 kg.

100



We wszystkich dziennikach przez firmy morawskie ogłaszane dywany ściennie z szenili blisko 100 ctm. szerokie. a 200 ctm. dług. w rozmaitych deseniach lub z figurami po 2 zł. 50 ct. otrzymać można u nas po 1 zł. 95 ct. Dywany przepyszne o twardym spodzie (niestrzyżone) 140-200 po 1. 550 i 625, dywany salonowe 3 m. długie i 2 m. szerokie po 1. 650, portyery para 1. 10, 150 i wyżej, firanki metr 18 ct. i wyżej, odpasowane para 1 zł. 50 ct., 180 i wyżej. Przeróżne kapy na stół i łóżka, kocyki flanelkowe po 1.30, huszki zimowe po 1. 250, 3 i wyżej, halki kłotowe po 1. 120 i 180, takie same podszyte flanelą po 3 zł., kołnierze utrzone długie po 1. 325, koszule męskie białe z fałdowanymi przodami po 1. 125, z kolorowymi przodami po 1. 140, kolorowe z jedwabnymi przodami po 1. 175, kołnierze najlepsze po 14 ct., manszety para 20 ct. itd.

Zlecenia z prowincji odwrotnie, a przy większych zamówieniach udzielamy też kredytu. Na żądanie cennik.

Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowego i eksportowego „JUTRZENKA” we Lwowie ul. Trzeciego Maja 15.

382

„Orygin. Victoria” i „Nothmana”

maszyny do szycia są najlepsze.

Szyją wprzód i w tył i nadają się wybornie do haftu artystycz.

Maszyny KUŚNIERSKIE z najlepszej fabryki Duńskiej.

Główny i jedyny skład dla Galicji i Bukowiny

Maurycy Frühling, Lwów

Trzeciego Maja 5.

FILE: Oczyniowce: Pasaz dr. Stokłw. Stanisławów: Pasaz Kołomyjski, Jagi Bońska. Tarnopol: Trzeciego Maja. Tłumacz: Rynek.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 504

Linimentum Gaultieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztową. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

MONOPOL

Herbata

z rączką

największy import

herbat w kraju.

— Zawsze świeża. —

Wszędzie do nabycia

gdzie nie ma proszę pisać

wprost do magazynu 93

Juliusza GROSSEGO

— w Krakowie —

Rynek 1. 34.



Tablice i napisy z metalu lane oraz mosiężne grawerowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur itp. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numery na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonuje najtaniej

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Maksy Glasermana

Lwów 6024

ul. Sykstuska 1. 17.

Co to jest Malagon?

Premiowany najwyższem odznaczeniem „GRAND PRIX” — — — 29 — — na wystawie światowej w St. Louis 1904.



Żądać wyraźnie ekstraktu do czyszczenia **Globus**

jak na rycinie obok,

ponieważ liczne naślady bez wartości wciśnięte bywają zewsząd. Jedyny wytwórca: Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i Lipsk. Zastępstwo: FL. KRAUSE, Lwów, ul. 3-go Maja 7.

Meissnerowskie piece kaflowe, kominki, kuchnie etc.

firmy

2015

Konrad Knapp

przedtem Knapp & Simmel.

Specjalności firmy:

Idealne piece kaflowe o trwałem płonieniu
najlepszy piec pokojowy
Gazowe piece kaflowe i kominki gazowe
piece kuchenne

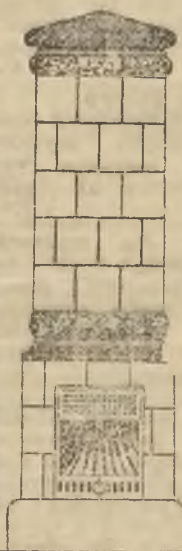
do opalania gazem i węglem.

Wanny kąpielowe i kafle do wykładania ścian
en detail emalowane kafle kuchenne en gros.

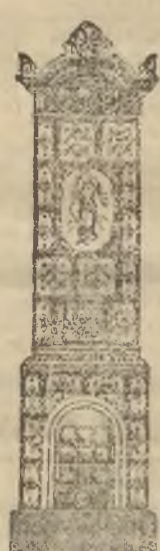
Prosimy w własnym interesie PT. Klientów przy nowych budowliach, urządzeniach will i mieszkań etc. przed zwróceniem się gdzieś indziej o piece, kominki, kuchnie etc. zająć się wprost od nas oferty i nasze piece zobaczyć.

Sprzedat centralna i kantor

Wiedeń, I, Reichsratstrasse 9.



Gazowy piec kaflowy



Piec kaflowy o trwałem płonieniu.

Etukh pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny do:
6.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15 Ickan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Kórzaneczko, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.10 Ickan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Patny, Suczawy	6.30 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.40 Jaworowa
6.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	6.50 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.40 Rawy ruskiej, Sokala	7.00 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.50 Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor	7.15 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwoniceza, Tarnobrzegu
6.55 Sambora, Chyrowa	7.30 Sambora, Chyrowa
7.00 Jaworowa	7.40 Ickan, Kalusza, Delatyna, Suczawy
7.10 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.50 Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymalowa
7.20 Katowicy, Zydaczowa, Potutor, Kórzaneczko	8.00 Pelcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
7.30 Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	8.10 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
7.40 Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	8.20 Skaly, Iwania pustego, Grzymalowa
7.50 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	8.30 posp. Ickan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórzaneczko, Kocimania, Dorny Watry
8.00 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sączu, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwoniceza, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	8.40 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
8.10 Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	8.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
8.20 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	9.00 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
8.30 Jaworowa	9.10 Kórzaneczko, Zydaczowa, Potutor, Kórzaneczko
8.40 Bołszu, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	9.20 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwoniceza, Tarnobrzegu
8.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mielca, Sambora, Chyrowa	9.30 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec
9.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec	9.40 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
9.10 Ickan, Nowosielicy, Serethu, Caudina, Brodiny	9.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia
9.20 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła	10.00 posp. Ickan, Konstancję, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocimania
9.30 Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórzaneczko, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego
9.40 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła	10.20 Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyniec
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwoniceza, Rymanowa	10.30 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
10.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.40 Pelcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	10.50 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.20 posp. Ickan, Konstancję, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocimania	11.00 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
10.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.10 Pelcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
Na dworzec „Podzamcze“ z:	
7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.48 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.84 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.15 Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymalowa
2.15 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	2.13 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymalowa
5.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa	9.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna	11.24 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa